Zeszyty Historyczne

1(11)/2022

AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO

Akademicki Związek Sportowy

WUW

1922-2022 100 AZS LUBLIN

Zeszyty Historyczne

AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO

Zeszyty Historyczne
Akademickiego Związku Sportowego
wydawane są pod patronatem Komisji Historycznej
Akademickiego Związku Sportowego działającej w składzie:

dr hab. Robert Gawkowski (przewodniczący), Dariusz Sokołowski (sekretarz),
Karolina Domańska, dr Halina Hanusz, prof. dr hab. Arnold Kłonczyński,
Tomasz Krasucki, Marta Marek, Paweł Markiewicz,
prof. dr hab. Czesław Michalski, prof. dr hab. Kazimierz Miroszewski,
prof. dr hab. Artur Pasko, dr Wiesław Pięta, dr Janusz Rudziński,
prof. dr hab. Dariusz Słapek, prof. dr hab. Mirosław Szumiło,
prof. dr hab. Renata Urban, prof. dr hab. Ryszard Wryk.

Zeszyty Historyczne
AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO

Nr 1(11)/2022

Akademicki
Związek
Sportowy

WUW

1922-2022 100 AZS LUBLIN

Redaktor naukowy
Robert Gawkowski

Redaktor prowadząca
Małgorzata M. Przybyszewska

Redakcja, korekty
Ewa Bazyl

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Gogolewska

Ilustracje na okładce
Fotografie ze zbiorów AZS Lublin

Skład i łamanie
Dariusz Górski

Publikacja sfinansowana przez Akademicki Związek Sportowy

© Copyright by Akademicki Związek Sportowy, Warszawa 2022
© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022

ISSN 2720-2372

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7
e-mail: wuw@uw.edu.pl
księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Wydanie 1, Warszawa 2022

Druk i oprawa
POZKAL

Spis treści

Redaktor – Wstęp 7

Mirosław Szumiło (Lublin)
AZS Lublin – stulatek z przyszłością 9

Ryszard Wnuk (1922–2000) (Lublin)
Wspomnienia o lubelskim AZS 27

Kazimierz Sobocki (Lublin)
Moja historia AZS Lublin w czterech odsłonach 32

Paweł Markiewicz (Lublin)
Sportowe życie Lucjana Piątka (1924–2018) 41

Robert Gawkowski (Warszawa)
Wspomnienie lekkoatletycznych zawodów akademików z Lublina i Warszawy w 1952 r. 48

Marta Marek (Warszawa)
Pamiątki lubelskiego sportu akademickiego w zbiorach MSiT w Warszawie 54

Paweł Markiewicz (oprac.) (Lublin)
Rozmowa z Tomaszem Wójtowiczem, siatkarzem wszechczasów 65

Grzegorz Krawczyński (Warszawa)
Piłkarska historia AZS Warszawa 1916–1939 (część II: 1931–1937) 72

Konrad Wełpa (Kraków)
Janusz Wolf – wspomnienie 81

Wstęp

Drodzy azetesiacy!
Oddajemy w Wasze ręce drugi po reaktywacji numer „Zeszytów Historycznych AZS". Tak jak poprzedni składa się z dziewięciu artykułów dotyczących dziejów naszej organizacji. Tym razem jednak większość tekstów poświęcona jest historii AZS Lublin. Nic w tym dziwnego, wszak organizacja akademickich sportowców z Lublina kończy właśnie 100 lat.

Niniejsze „Zeszyty Historyczne AZS" zaczynają się od artykuł dr. hab. **Mirosława Szumiły**. Tu znajdziecie opowieść o tym, jak było na początku działalności AZS Lublin. Autor przeprowadzi nas przez stuletnie dzieje i zakończy podsumowaniem tego, jak środowisko lubelskie funkcjonuje współcześnie.

Kolejne dwa artykuły to wspomnienia dawnych sportowców AZS Lublin. Zostały napisane ponad ćwierć wieku temu przez nieżyjących już **Ryszarda Wnuka** i **Kazimierza Sobockiego**.

Bohaterem następnego artykułu jest zmarły prawie pięć lat temu Lucjan Piątek. Kolega Lucjan niemal całe swe dorosłe życie poświęcił trzem największym pasjom: medycynie (był absolwentem pierwszych roczników Katedry Medycyny Wojskowej przy Wydziale Lekarskim powstałego w 1944 r. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), lekkiej atletyce i Akademickiemu Związkowi Sportowemu, który ukochał ponad wszystko. Był zawodnikiem, trenerem, działaczem, kronikarzem dziejów AZS Lublin, założycielem Koła Seniorów omawianego środowiska i wreszcie od 1993 r. – Członkiem Honorowym AZS. Dla lublinian był po prostu Lutkiem – legendą miejscowego AZS. Barwne życie kolegi Lucjana opisał **Paweł Markiewicz**.

Po tym artykule następuje przyczynkarski tekst dr. hab. **Roberta Gawkowskiego** o wzajemnych relacjach sportowców AZS z Lublina i Warszawy w 1952 r. Wówczas to

zorganizowano dwa mecz lekkoatletyczne między dwoma miastami. W barwach zespołu z Lublina wystąpił przyszły sławny rzeźbiarz Władysław Hasior. Autor w artykule wykorzystał niepublikowane dotąd wspomnienia lekkoatlety z Warszawy Witolda Dziedzica.

Tak jak w poprzednim numerze „Zeszytów Historycznych AZS" zajrzymy do warszawskiego Muzeum Sportu i Turystyki. Z pomocą niezawodnej muzealniczki **Marty Marek** zobaczymy, ile ciekawych artefaktów dotyczących sportu akademickiego Lublina znajduje się w magazynach tej szacownej instytucji. Pani Marek opisała ich pochodzenie i opowiedziała, jakie historie wiążą się z tymi lubelskimi pamiątkami. Na końcu tej lubelskiej odsłony „Zeszytów Historycznych AZS" będzie wywiad z gwiazdą lubelskiej siatkówki z lat siedemdziesiątych – Tomaszem Wójtowiczem. Rozmowę przeprowadził **Paweł Markiewicz**.

Przedostatni artykuł to druga część opowieści o piłkarzach warszawskiego AZS. **Grzegorz Krawczyński** historię przedwojennego akademickiego futbolu podzielił na trzy części. Część trzecia pojawi się w następnym numerze naszego rocznika. Na końcu umieściliśmy smutne pożegnanie – pośmiertne wspomnienie o działaczu AZS z Krakowa Januszu Wolfie, napisane przez **Konrada Wełpę**.

Nasz nowy numer „Zeszytów Historycznych AZS" miał ukazać się w maju 2022 r. i już w marcu zamierzaliśmy oddać materiał do składu. Niestety 24 lutego świat się zmienił. Po napaści Rosjan na Ukrainę azetesiacy z Lublina zajęli się pomocą dla naszych wschodnich sąsiadów. Udostępnili swego klubowego busa do przewozów pomocy humanitarnej. Sekretariaty i biura AZS zamieniły się w magazyny darów dla Ukraińców, którzy musieli uchodzić ze swej ojczyzny. Delegat AZS Lublin został członkiem sztabu kryzysowego do pomocy uchodźcom, a sportowcy spod znaku gryfa współorganizowali Lubelską Sztafetę Pokoju, połączoną ze zbiórką darów i funduszy na pomoc dla Ukrainy. W tej sytuacji lublinianie przełożyli swe obchody jubileuszowe na czas jesiennej Gali AZS, a w ślad za tą słuszną decyzją poszliśmy i my.

Niech więc ten ostatni akapit wstępu zabrzmi jak swoisty aneks do historii najnowszej AZS Lublin. A jubilatom w imieniu Komisji Historycznej AZS życzymy owocnej działalności i wspaniałego drugiego stulecia.

Serdeczne podziękowania dla kolegi Pawła Markiewicza (Lublin) za pomoc w powstaniu niniejszego numeru „Zeszytów Historycznych AZS".

Redaktor ZH AZS
Robert Gawkowski

Mirosław Szumiło

AZS Lublin – stulatek z przyszłością

Lata 1922–1944

Lublin należy do ośrodków AZS z najdłuższą historią. Prace organizacyjne nad utworzeniem AZS na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim podjęte zostały jesienią 1921 r. z inicjatywy Tadeusza Jaworowskiego. Na zebraniu założycielskim 22 stycznia 1922 r. powołano do życia Akademickie Koło Sportowe[1]. W najstarszym zachowanym dokumencie, pochodzącym z 5 marca 1922 r., tymczasowy przewodniczący Koła kpt. Lolaczyński informował, że AKS uchwalił swój statut 2 lutego 1922 r. jako apolityczna organizacja studencka. Koło liczyło wówczas 43 członków zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych. Kuratorem był prof. Zygmunt Kukulski. W skład zarządu weszli, obok przewodniczącego, także Tadeusz Jaworowski, J. Suchodolski, Stanisław Rusiecki i Zbigniew Pyzikowski[2]. Bardzo szybko zmieniono

1. Profesor historii i pedagogiki Zygmunt Kukulski (1890–1944), pierwszy kurator AZS Lublin; zbiory ZG AZS.

[1] R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, Poznań 2014, s. 143.

[2] Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [dalej: Archiwum KUL], Teczka AZS 1922–1939, Notatka o AKS Lublin, 5 III 1922 r.

nazwę na powszechnie używaną w Polsce: Akademicki Związek Sportowy. Już 21 marca 1922 r. został przyjęty szczegółowy regulamin zarządu AZS, regulujący dokładnie kompetencje i zadania jego członków[3].

Jako pierwsze utworzono sekcje lekkoatletyczną, szermierczą i piłki nożnej. Obok studentów do związku przyjmowano również uczniów 7 i 8 klas szkół średnich. 3 maja 1922 r. po raz pierwszy zaprezentowali się lubelskiej publiczności piłkarze AZS, pokonując w towarzyskim meczu Żydowski Klub Sportowy Makkabi 3 : 0[4]. Po rezygnacji Lolaczyńskiego prezesem AZS Lublin był początkowo Marian Sławiński, a później Tadeusz Wiśniowiecki. Ten ostatni, będąc prezesem przez kilka kolejnych lat, przyczynił się do szybkiego rozwoju lubelskiego sportu akademickiego[5].

W piśmie do rektora z sierpnia 1923 r. prosząc o subwencję dla związku, argumentowano: „Akademicki Związek Sportowy jako jedyna placówka naukowa na Uniwersytecie Lubelskim, ma za zadanie wychowanie przyszłych zdrowych obywateli kraju i propagandę środków do celu tego wiodących wśród najszerszych mas, a bezpośrednio wśród młodzieży akademickiej i starszej szkolnej. AZS jest więc niejako niezbędną cząstką i uzupełnieniem Uniwersytetu. Uniwersytet kształci ducha, AZS – ciało młodzieży"[6].

W latach 1923–1929 powstały kolejno sekcje: narciarska, łyżwiarska, tenisowa, bokserska i kolarska oraz sekcja gier i zabaw ruchowych (uprawiająca koszykówkę, siatkówkę i 11-osobowa piłki ręcznej). Prezesem AZS był wówczas prof. Bronisław Bouffałł[7]. Równolegle rosła liczba członków. Z 87 osób w 1923 r. do 164 w 1925 r. i aż 268 w 1926 r.[8], 298 członków w 1929 r., zaś w 1936 r. liczebność organizacji spadła do 200[9], a w 1937 r. – do 187 członków zwyczajnych.

Nie posiadamy informacji o działalności sekcji AZS Lublin na początku lat trzydziestych. Wszystko wskazuje na to, że miał wówczas miejsce kryzys organizacyjny w związku, powiązany z trudną sytuacją finansową. Niektóre sekcje zawiesiły swoją

[3] Tamże, Regulamin Zarządu Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie, 21 III 1922 r.

[4] *Kalendarz akademicki na rok 1924/25*, Warszawa 1924, s. 189–190.

[5] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie 1922–1972*, Lublin 1972, s. 9.

[6] Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Pismo AZS Lublin do rektora KUL, 4 VIII 1923 r.

[7] Tamże, Lista Zarządu Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie, [b.d.].

[8] Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Materiały Mieczysława Orłowicza, sygn. III-92, Kwestionariusz AZS Lublin, 1927 r., k. 90–91.

[9] R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, Poznań 1990, s. 168.

działalność. W 1934 r. funkcjonowały sekcje: lekkoatletyczna, gier sportowych (męska i żeńska), piłki nożnej, tenisowa, narciarska, pingpongowa[10]. W 1935 r. doszło do rozwiązania sekcji piłki nożnej poprzez jej fuzję z KS Plage-Laśkiewicz. Jako przyczynę tego kroku podano „brak zainteresowania ze strony młodzieży akademickiej tym sportem oraz brak podstaw materialnych, które by sprostały wymogom danej sekcji"[11]. Utworzono natomiast sekcje hokeja na lodzie i pływacką[12]. Pod koniec 1935 r. reaktywowano sekcje szermierczą i bokserską, a prawdopodobnie na początku 1936 r. także łyżwiarską. Sekcja bokserska przypuszczalnie nie podjęła działalności, gdyż nie występuje w sprawozdaniach. W 1937 r. AZS Lublin posiadał dziewięć sekcji: lekkoatletyczną, piłki ręcznej (dawną gier sportowych), tenisową, pływacką, hokejową, łyżwiarską, szermierczą, narciarską i pingpongową[13].

Ogromne znaczenie dla egzystencji AZS Lublin miało posiadanie własnego obiektu sportowego, co nie tylko ułatwiało działalność sportową, ale pozwalało też na uzyskiwanie własnych środków na jej finansowanie. W 1924 r. wydzierżawiono od właściciela ziemskiego Antoniego Budnego niezabudowane tereny przy ul. Lipowej obok cmentarza w Lublinie, na których urządzano wcześniej wystawy przemysłowo-rolnicze. Studenci własnym sumptem wybudowali tam boisko do piłki nożnej, a później także boiska do koszykówki i siatkówki oraz dwa korty tenisowe. Był to w zasadzie jedyny obiekt sportowy w Lublinie, nazywany popularnie „boiskiem AZS-u". Korzystały z niego również inne kluby lubelskie, m.in. żydowskie: Gwiazda (Stern), Makkabi, Hapoel. Boisko odegrało ogromną rolę w rozwoju sportu masowego w mieście. Lucjan Piątek podaje, że już 27 sierpnia 1922 r. odbył się tam mecz piłkarski, w którym AZS wygrał z Lublinianką 1 : 0. Jednakże inne źródła wskazują wyraźnie na rok 1924 jako początek eksploatacji boiska[14].

[10] Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Sprawozdanie Zarządu AZS za okres 18 X 1933 – 2 XII 1934 r.

[11] Tamże, Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za okres od dnia 26 II 1935 do 3 VI 1935 r.

[12] Tamże.

[13] Tamże, Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok kalendarzowy 1937. Leszek Rouppert błędnie podaje, że sekcje hokejowa i łyżwiarska powstały dopiero w 1937 r.

[14] L. Piątek, *Historia powstania obiektów sportowych na terenie Lublina*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 2, s. 7–8; R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy…*, s. 191; L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 10.

2. Drużyna piłkarska AZS Lublin, ok. 1930 r.; zbiory AZS Lublin.

Dość silna liczebnie sekcja lekkoatletyczna (w 1938 r. licząca 45 członków) uzyskiwała przyzwoite wyniki na poziomie okręgu, a momentami także na arenie ogólnopolskiej. Pierwsze sukcesy zanotowała już w 1923 r. Na rozgrywanych w Krakowie pierwszych akademickich mistrzostwach Polski Władysław Kozieł zdobył złote medale w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem. Niedługo potem na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski seniorów został brązowym medalistą w rzucie dyskiem[15]. W 1924 r. do reprezentacji Polski powołano dziesięcioboistę Kazimierza Dzwonkowskiego. Kolejne sukcesy odnieśli lubelscy azetesiacy na akademickich mistrzostwach Polski w 1927 r. I miejsca zajęli: Tadeusz Zwoliński w skoku wzwyż, Eugeniusz Stasiak w rzucie dyskiem, Dzwonkowski w skoku wzwyż z miejsca. Bolesław Wróblewski był drugi w biegach na 200, 400, 800 m i w sztafecie olimpijskiej[16].

W 1934 i 1935 r. lekkoatleci AZS Lublin wywalczyli mistrzostwo okręgu. W kolejnych dwóch latach odnotowano jednak znaczne obniżenie poziomu i aktywności, co skutkowało

[15] R. Wryk, *Akademicki Związek Sportowy…*, s. 365.

[16] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 31.

3. Zespół lekkoatletów AZS Lublin, w końcu lat dwudziestych; zbiory AZS Lublin.

spadkiem na II miejsce[17]. W mistrzostwach okręgu w 1938 r. AZS co prawda również uplasował się na II miejscu, za WKS Orlęta Dęblin, ale z dobrymi wynikami. I miejsca w swoich konkurencjach zajęli: Stanisław Pęczalski w skoku wzwyż (170 cm) i biegu na 110 m przez płotki (19 sek.), Adam Trzepacz w rzucie oszczepem (45,96 m), Krajewski w biegu na 400 m (55,1 s), Tadeusz Lis w biegu na 800 m (2.03,5 min)[18].

Mocnym punktem AZS Lublin była także sekcja gier ruchowych, przemianowana później na sekcję piłki ręcznej, prowadząca drużyny koszykówki i siatkówki kobiet i mężczyzn. Należały one do czołówki w okręgu lubelskim. Siatkarki w 1937 r. zdobyły VIII miejsce w mistrzostwach Polski[19]. Natomiast koszykarki robiły poważne postępy i w 1939 r. zajęły II miejsce w okręgu za WKS Unia[20].

Drużyna koszykówki męskiej w 1926 r. weszła do klasy A, stając w rzędzie najlepszych drużyn lubelskich. W drugiej połowie lat trzydziestych była mistrzem okręgu. W październiku 1938 r. zorganizowano w Lublinie akademickie mistrzostwa

[17] Centralne Archiwum Wojskowe, Akta PUWFiPW, sygn. I.300.69.160, Pismo OZLA w Lublinie do Kierownika Urzędu WFiPW z 8 VII 1937 r., k. 165.

[18] Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok 1938.

[19] Tamże, Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok kalendarzowy 1937.

[20] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 18.

Polski w koszykówce męskiej, które okazały się sukcesem organizacyjnym i sportowym. Wzięło w nich udział sześć drużyn: Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno, podzielonych na dwie grupy. Po zwycięstwach nad Krakowem i Warszawą lublinianie zajęli I miejsce w grupie. W finale AZS Lublin pokonał zespół AZS Wilno 42 : 31 i zdobył tytuł Akademickiego Mistrza Polski. W marcu 1939 r. zagrał w półfinałach mistrzostw Polski, przegrywając jednak z Wisłą Kraków i AZS Lwów[21].

W październiku 1938 r. w Lublinie odbyły się również Akademickie Mistrzostwa Polski w siatkówce mężczyzn z udziałem drużyn z sześciu ośrodków. AZS Lublin zajął III miejsce za Wilnem i Warszawą. Ponadto został mistrzem okręgu lubelskiego[22].

Sekcja piłki nożnej była jedną z pierwszych w klubie. Drużyna AZS Lublin rozpoczęła występy od klasy C. Początkowo grała bez trenera, jedynie przy bardzo aktywnej postawie opiekuna sekcji Zbigniewa Pyzikowskiego szybko awansowała do klasy B. Następnie pod kierunkiem trenera Aleksandra Kowalskiego (najlepszego wówczas piłkarza Lubelszczyzny) do klasy A, w której występowały drużyny z Lublina, Chełma, Kowla i Równego[23]. Grała w niej ze zmiennym szczęściem. W 1934 r., przed likwidacją, odbyła 10 spotkań w rozgrywkach tej klasy, odnotowując 2 zwycięstwa, 2 remisy i 6 porażek[24].

4. Drużyna siatkówki AZS Lublin, 1938 r.; zbiory AZS Lublin.

Sekcja tenisa ziemnego rozgrywała zawody głównie na poziomie okręgu. Mocnymi punktami sekcji byli debliści

[21] Tamże, s. 24.

[22] Tamże, s. 44.

[23] Tamże, s. 58.

[24] Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Sprawozdanie Zarządu AZS za okres 18 X 1933 – 2 XII 1934 r.

Czesław i Zygmunt Martyniakowie[25]. Sekcja pingpongowa (tenisa stołowego) „miała charakter przyjemnościowy", jak zaznaczono w sprawozdaniu z 1937 r. Mimo to wzięła udział w drużynowych mistrzostwach Lublina zespołów chrześcijańskich, zajmując III miejsce[26].

W sportach zimowych osiąganie znaczących rezultatów było bardzo utrudnione ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne i brak sztucznego lodowiska. Mimo to hokeiści uczestniczyli w rozgrywkach ligowych okręgu wołyńskiego. Łyżwiarze należeli do najlepszych w Lublinie[27]. W 1938 r. Tadeusz Nawrot zajął III miejsce na mistrzostwach Polski w jeździe figurowej[28].

Inne sekcje skupiały się raczej na aktywności rekreacyjnej i propagującej sport. Na przykład sekcja pływacka nie rozwinęła działalności wyczynowej, bo sezon pływacki zaczynał się, gdy studenci rozjeżdżali się do domów. Wszystkie sekcje AZS Lublin miały z pewnością poważne zasługi w propagowaniu sportu wśród mieszkańców miasta i studentów KUL. Jak wspominał Ryszard Jędrzejewski: „Lubelski AZS znany był w kraju jako ambitny i pracowity zespół, mimo że nie posiadał w swoich szeregach asów. Typowym tego przykładem była sekcja piłki nożnej, która, choć borykała się z piętrzącymi się trudnościami natury kadrowo-szkoleniowej, zawsze starała się godnie reprezentować swoje barwy klubowe"[29].

II wojna światowa przyniosła niepowetowane straty w gronie zawodników i działaczy. Już jesienią 1939 r. został rozstrzelany przez Niemców prof. Czesław Martyniak. Zamojska Rotunda była miejscem kaźni lekkoatlety Mariana Sozańskiego, po przesłuchaniu w gmachu gestapo w Lublinie zmarł inny wybitny lekkoatleta, Stanisław Pęczalski. Śmierć ponieśli też m.in. członkowie ruchu oporu – Zygmunt Martyniak i Władysław Reinholz. Nie zachwiało to sportowym duchem azetesiaków, którzy jeszcze w czasie trwania okupacji niemieckiej rozgrywali mecze siatkówki na dziedzińcu szpitala św. Jana Bożego[30].

[25] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 70.

[26] Archiwum KUL, Teczka AZS 1922–1939, Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok kalendarzowy 1937.

[27] Tamże, Sprawozdanie z działalności Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie za rok 1938.

[28] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 64.

[29] R. Jędrzejewski, *Sportowe wspominki*, w: *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 1985, s. 264.

[30] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 10.

5. Lekkoatleta AZS Lublin Marian Sozański (1916–1942); zbiory ZG AZS.

Lata 1944–1989

Grupa przedwojennych działaczy już w sierpniu 1944 r. przystąpiła do reaktywacji AZS. Zaczęto od gromadzenia sprzętu sportowego i przygotowania boisk przy Domu Żołnierza, Gimnazjum Zamoyskiego i KUL. Na czele pierwszego zarządu stanął Stanisław Krzykała – ówczesny wiceprezydent miasta. Do AZS Lublin należeli wtedy studenci aż trzech uczelni: KUL, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Politechniki Warszawskiej, która w pierwszym okresie po wojnie miała swoją siedzibę w Lublinie. Jako pierwsze rozpoczęły działalność sekcje: siatkówki, koszykówki, lekkiej atletyki, pływania, tenisa stołowego, narciarska, a nieco później piłki nożnej i bokserska[31].

Na początku AZS Lublin znajdował się w trudnej sytuacji finansowej i działał na poły legalnie, nie posiadając uznanego przez władze statutu. Kuratorem był prof. Leon Halban. Stan ten został naprawiony na walnym zebraniu 6 kwietnia 1946 r., z udziałem 93 członków. Uchwalono na nim statut i wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął student UMCS Jerzy Zdziechowski[32]. Szybko rosły szeregi członkowskie AZS. W 1944 r. było ich tylko 28, w 1945 r. – 120, 1946 r. – 236, 1947 r. – 600[33], a w 1949 r. – 936 członków wśród 5367 studentów KUL i UMCS[34].

W tym pierwszym, powojennym okresie dobrze prezentowały się drużyny AZS Lublin w grach zespołowych. Siatkarki w styczniu 1946 r. zagrały w turnieju finałowym o mistrzostwo

[31] Tamże, s. 11.

[32] Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej [dalej: Archiwum UMCS], sygn. S4/720, Protokół Walnego Zebrania Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie, 6 IV 1946 r.

[33] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 11.

[34] Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Oświaty, sygn. 3166, Sprawozdanie organizacyjne ZG AZS za okres od 1 IV 1949 do 31 VII 1949 r., k. 232.

Polski w Lublinie, zajmując IV lokatę. Siatkarze w 1945 r. zdobyli mistrzostwo okręgu. W lutym 1948 r. w turnieju finałowym o mistrzostwo Polski zajęli również IV miejsce[35]. Drużyna hokeja na lodzie uczestniczyła w rozgrywkach okręgu warszawskiego. W lutym 1948 r. odniosła swój największy sukces. Po pokonaniu AZS Warszawa i AZS Toruń zdobyła tytuł akademickiego mistrza Polski[36]. Sukces ten nie powstrzymał Centrali AZS od decyzji o rozwiązaniu sekcji hokejowej w Lublinie i przekazaniu posiadanego sprzętu innemu środowisku.

W 1949 r., po przekształceniu Akademickiego Związku Sportowego w centralnie sterowane i zideologizowane Akademickie Zrzeszenie Sportowe, utworzono siedem kół AZS na największych wydziałach obu lubelskich uczelni. Ich głównym zadaniem było umasowienie sportu akademickiego i zarazem poddanie studentów indoktrynacji w duchu komunistycznym. W 1951 r. osiągnięto stan ponad 1500 członków, co oznaczało przekroczenie założonego planu. Przyciągnięciu studentów do AZS miały służyć imprezy masowe: Marsze Jesienne, Międzynarodowy Tydzień Studenta, Miesiąc Otwartych Boisk itp.[37]

W ramach stalinizacji sportu i szkolnictwa wyższego postanowiono poddać AZS gruntownej przebudowie, ponieważ dotychczas był to „teren zabagniony" i niezwykle trudny do opanowania przez komunistów. W partyjnej ocenie AZS uważano za „siedlisko wszelkiego rodzaju szumowin", „wylęgarnię złotej młodzieży, wrogiej nam ideologicznie" i „organizację wybitnie elitarną, nie mającą nic wspólnego z masowością". W nowej odsłonie organizacja miała być elementem „fabryki nowej inteligencji", za jaką uważano uniwersytet. Dlatego wśród 12 członków Zarządu Środowiskowego AZS w Lublinie znalazło się 8 dzieci robotników i chłopów, członków Związku Młodzieży Polskiej[38].

Szeregi AZS początkowo rozrastały się, później jednak biurokratyczne, komunistyczne metody spowodowały skutki odwrotne do zamierzonych. Mimo powstania w Lublinie nowych uczelni, wyodrębnionych z UMCS: Akademii Medycznej (1950) i Wyższej Szkoły Rolniczej (1955), liczba członków AZS dramatycznie spadła. W 1956 r. AZS Lublin liczył

[35] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 36, 44–45.

[36] L. Piątek, *Lubelski sport po wyzwoleniu*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 2, s. 19–20.

[37] Archiwum UMCS, sygn. S4/720, Ocena pracy AZS z grudnia 1951 r., s. nlb.

[38] Tamże.

6. Hokeiści AZS Lublin, koniec lat czterdziestych; zbiory AZS Lublin.

358 członków (w tym 220 zawodników) uprawiających 6 dyscyplin sportu i 35 działaczy[39].

Sytuacja uległa poprawie po liberalizacji systemu władzy i reaktywowaniu Akademickiego Związku Sportowego w 1957 r. Szeregi AZS w naturalny sposób zaczęły się rozwijać. W 1965 r. powstał nowy klub w Wyższej Szkole Inżynierskiej (późniejsza Politechnika Lubelska). W tym czasie ZŚ AZS w Lublinie obejmował swoją działalnością 5 klubów uczelnianych i 1 międzyuczelniany. Zrzeszały one 1922 członków w 60 sekcjach, co stanowiło 24,9% w odniesieniu do liczby studentów. Największym zainteresowaniem studentów cieszyły się siatkówka, koszykówka i lekka atletyka. Środowisko napotykało w swej pracy duże trudności z zabezpieczeniem krytych obiektów sportowych dla potrzeb klubów. AZS Lublin zajmował XIV miejsce wśród klubów AZS i VI miejsce we współzawodnictwie spartakiadowym[40].

W omawianym okresie drużyny AZS Lublin tylko sporadycznie odnosiły sukcesy na arenie ogólnopolskiej. W obiecującym zespole

[39] *Sprawozdanie z działalności w latach 1957–1959*, ZG AZS, Warszawa 1960, s. 14.

[40] *Sprawozdanie z działalności w latach 1964–1965*, ZG AZS, Warszawa 1966.

7. Działacz AZS Lublin, ok. 1955 r.; zbiory AZS Lublin.

siatkarek po 1948 r. nastąpiło znaczne obniżenie poziomu sportowego, które było spowodowane trudnościami organizacyjnymi i brakiem środków finansowych. Pałeczkę przejęły z czasem siatkarki AZS UMCS, które w 1959 r. zdobyły mistrzostwo Polski wyższych uczelni i uzyskały prawo reprezentowania Polski na Światowym Festiwalu Młodzieży w Wiedniu. Jako AZS Lublin ukończyły turniej bez porażki i zajęły I miejsce, wyprzedzając silne zespoły Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii oraz Finlandii, Austrii i Włoch. W 1960 r. wywalczyły awans do II ligi[41].

Siatkarze w 1952 i 1953 r. zajęli III miejsce w Akademickich Mistrzostwach Polski. Jednakże dopiero w 1960 r. uzyskali awans do II ligi państwowej, w 1964 r. zaś do ekstraklasy (na jeden sezon)[42]. W 1958 r. siatkarze AZS KUL zdobyli brązowy medal w Akademickich Mistrzostwach Polski w Poznaniu[43]. Do grona wybitnych przedstawicieli lubelskiego AZS jest zaliczany siatkarz Tomasz Wójtowicz, który jako utalentowany

[41] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 36–40.

[42] Tamże, s. 45.

[43] S. Dobosz, *80 lat AZS Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 22.01.1922 – 22.01.2002*, Lublin 2002, s. 11.

kilkunastoletni chłopak wstąpił w szeregi lubelskich akademików. W 1972 r. jako reprezentant Polski został wicemistrzem Europy juniorów. Dwa lata później, już jako zawodnik Avii Świdnik, wchodził w skład złotej polskiej drużyny, która w 1974 r. wywalczyła mistrzostwo świata i w 1976 r. mistrzostwo olimpijskie.

W latach 1958–1962 w ekstraklasie grała drużyna rugby AZS Lublin. Mimo niezłego poziomu została rozwiązana[44]. Drużyna koszykówki kobiet w 1966 r. zajęła II miejsce w Akademickich Mistrzostwach Polski, a także mistrzostwo okręgu i awans do I ligi. Już po roku spadły do II ligi. Później jeszcze dwukrotnie tymczasowo wchodziły do I ligi, ale nie zdołały się w niej na dłużej utrzymać[45]. W latach 1954–1956 w I lidze grał także zespół tenisa stołowego. W latach 1952–1954 i 1959 czterokrotnie zdobywał tytuł akademickiego mistrza Polski. W latach sześćdziesiątych sekcja środowiskowa została jednak zlikwidowana[46].

W czołówce Lubelszczyzny znajdowała się stale sekcja lekkoatletyczna AZS Lublin. W 1954 r. Iwaszkiewicz zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski w rzucie dyskiem[47]. W latach sześćdziesiątych bardzo dobre rezultaty zaczęła przynosić praca trenera Wiesława Dolińskiego. Wśród jego wychowanków był student geografii Władysław Domaszewicz, medalista mistrzostw Polski, który swoją techniką skoku w dal zachwycał na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych[48].

Największy sukces dla lubelskiego AZS przyniosła sekcja szermiercza. Już w 1954 r. Bohdan Przybyło stanął na najwyższym stopniu podium Akademickich Mistrzostw Polski w turnieju szablowym i zdobył brązowy medal we florecie. Został powołany do kadry narodowej. III miejsce we florecie na AMP i wicemistrzostwo juniorów 1961 r. wywalczył Andrzej Gottner. Mimo tych osiągnięć sekcja została na pewien czas zawieszona[49].

Po reaktywacji w sekcji szermierczej narodziła się największa gwiazda

[44] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 62.

[45] Tamże, s. 18–23.

[46] Tamże, s. 68–69.

[47] *Pół wieku Akademickiego Związku Sportowego. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia, anegdoty*, oprac. W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss, Warszawa 1962, s. 245.

[48] A. Skóra, D. Słapek, *70 lat sportu na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej*, https://docplayer.pl/8844328-Anna-skora-i-dariusz-slapek-70-lat-sportu-na-uniwersytecie-marii-curie-sklodowskiej.html [29.08.2022].

[49] L.M. Rouppert, *50 lat Akademickiego Związku Sportowego…*, s. 51.

AZS Lublin. Był to Arkadiusz Godel – niespodziewany złoty medalista igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 r. w drużynie floretowej (z Markiem Dąbrowskim, Jerzym Kaczmarkiem, Lechem Koziejewskim i Witoldem Woydą). Jego wielki talent odkrył zawodnik i trener Andrzej Gottner (młodzieżowy mistrz Polski we florecie w 1958 r.). Godel jednak krótko startował w barwach AZS Lublin (1969–1972). W następnych latach jako zawodnik AZS AWF Warszawa został dwukrotnym mistrzem Polski indywidualnie i sześciokrotnym w drużynie, a także drużynowym mistrzem świata w 1978 r.[50]

8. Szermierz Arkadiusz Godel, ok. 1975 r.; zbiory ZG AZS.

Lata siedemdziesiąte to okres rozbudowy szeregów członkowskich AZS Lublin. W 1972 r. w 5 klubach uczelnianych i 76 sekcjach zrzeszał 3276 członków, zaś w 8 sekcjach Klubu Środowiskowego – 360 członków. Cztery lata później miał już 4813 członków w klubach uczelnianych i 610 w Klubie Środowiskowym. Znaczną aktywność wykazywało założone w 1972 r. Koło Seniorów AZS Lublin. W związku z organizacyjnym połączeniem Szkolnego Związku Sportowego z AZS, 11 czerwca 1974 r. powołano do życia Klub Środowiskowy SZS-AZS w Lublinie, skupiający osiem sekcji: koszykówki kobiet, koszykówki mężczyzn, lekkiej atletyki, piłki ręcznej kobiet, piłki ręcznej mężczyzn, siatkówki kobiet, siatkówki mężczyzn, pływania[51].

Zespół lekkiej atletyki awansował wówczas do II ligi. Osiągnięcia lekkoatletów 1977–1978 to halowe mistrzostwo Polski Dariusza Nawrota w skoku w dal, halowe mistrzostwo Polski juniorów Piotra Jastrzębskiego w skoku wzwyż, brązowy medal Grażyny Siewierskiej w mistrzostwach Polski na 200 m w 1979 r. oraz II miejsca Haliny

[50] D. Słapek, M. Powała-Niedźwiecki, P. Markiewicz, *Lubelscy olimpijczycy*, Lublin 2018, s. 33–34.

[51] Tamże.

Wybranowskiej (w skoku w dal i skoku wzwyż)[52].

Lata siedemdziesiąte to, obok sukcesu Arkadiusza Godela, bardzo dobre wyniki sekcji lekkoatletycznej. Drugim lubelskim objawieniem okazał się wtedy trójskoczek Andrzej Sontag, brązowy medalista mistrzostw Europy w Rzymie (1974), pięciokrotny wicemistrz kraju (1973–1977), halowy złoty (1976) i brązowy medalista mistrzostw Polski (1977).

Ponadto w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych szereg zwycięstw w Mistrzostwach Polski Uniwersytetów odnosili judocy z AZS KUL[53].

W połowie lat osiemdziesiątych uwidocznił się ogólny spadek liczebności i aktywności klubów uczelnianych AZS w Lublinie. W Klubie Środowiskowym jedyną drużyną z gier zespołowych grającą na poziomie II ligi były koszykarki. Sukcesy odnosiły tylko sekcja brydża sportowego (V miejsce w I lidze w 1986 r.) oraz sekcja taekwondo zdobywająca liczne medale mistrzostw Polski indywidualnie i drużynowo[54]. W 1989 r. AZS Lublin w pięciu klubach miał już tylko 1719 członków[55].

9. Trójskoczek Andrzej Sontag, ok. 1975 r.; zbiory AZS Lublin.

Lata 1990–2016

Po kryzysie w latach osiemdziesiątych nastał trudny czas transformacji ekonomicznej lat dziewięćdziesiątych. Po różnych perturbacjach tego okresu pozycja AZS w sporcie lubelskim zaczęła wzrastać.

[52] *Sprawozdanie z działalności za lata 1977–1978*, Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie, s. 19; *Sprawozdanie z działalności za lata 1979–1980*, Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie, s. 16.

[53] S. Dobosz, *80 lat AZS Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego…*, s. 19–20.

[54] *Sprawozdanie z działalności za okres 1985–1987*, Zarząd Środowiskowy AZS w Lublinie, Lublin 1987.

[55] H. Hanusz, *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, Poznań 2014, s. 88.

Tradycje lekkoatletyczne AZS Lublin podtrzymywali studenci UMCS, np. Piotr Kitliński był złotym medalistą mistrzostw Polski seniorów w 1994 r. w Pile na 1500 m. Od 2005 r. sekcja lekkiej atletyki AZS UMCS Lublin startuje w najwyższej klasie rozgrywkowej ligi lekkoatletycznej. Ostatnie lata to czas prawdziwego rozkwitu królowej sportu w lubelskim AZS. Ten wspaniały okres rozpoczęła Małgorzata Kołdej, zdobywając medal w 2013 r. podczas uniwersjady w Kazaniu. Prymat na arenie akademickiej przekształcił się w dominację na krajowych czempionatach, a te w medale mistrzostw Europy i świata, aż do upragnionych krążków olimpijskich. Tymi poszczycić się mogą: Małgorzata Hołub-Kowalik, mistrzyni w sztafecie 4 x 400 m MIX i wicemistrzyni w sztafecie kobiet oraz Malwina Kopron, brązowa medalistka w rzucie młotem. Dziś sekcja gwiazd światowego formatu to m.in.: Paulina Guba, Sofia Ennaoui, Karolina Kołeczek, Marcin Lewandowski oraz wspomniane Malwina Kopron i Małgorzata Hołub-Kowalik. AZS UMCS Lublin jest także dwukrotnym zdobywcą tytułu Drużynowego Mistrza Polski.

Ze zmiennym szczęściem radziły sobie w nowych warunkach gry zespołowe. Zespół AZS Lublin koszykówki męskiej po raz pierwszy awansował do ekstraklasy w sezonie 1990/1991. W 1993 r. powrócił jako AgroFar AZS Lublin i po roku został wycofany z rozgrywek. W latach 1998–2001 grał w Polskiej Lidze Koszykówki jako AZS Lubelski Węgiel, AZS Lubella i Perła Lubella AZS. Reaktywowany jako AZS UMCS Lublin w 2014 r. i niedługo po tym wszedł do II ligi. W latach 2000–2006 w ekstraklasie koszykówki kobiet występował AZS Meblotap Lublin. Po okresie kryzysu od 2009 r. lubelskie koszykarki systematycznie budowały swoją pozycję w I lidze. Od 2014 r. lubelski AZS znalazł się w Basket Lidze Kobiet, występując jako Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin i w 2016 r. wywalczając Puchar Polski PZKosz. Zespół piłki nożnej halowej AZS UMCS od lat dziewięćdziesiątych utrzymywał się stale w czołówce polskich uniwersytetów.

AZS Lublin dziś

Dziś o sile AZS stanowi 13 klubów uczelnianych zrzeszających ponad 3 tys. osób. Otwarcie też powiedzieć należy, że nie byłoby dzisiejszego AZS, gdyby nie wola współpracy rektorów szkół wyższych oraz władz samorządowych miasta i regionu z młodzieżą akademicką, wsłuchanie się w potrzeby i powierzenie im roli odbudowywania pozycji Lublina na sportowej mapie Polski. Oprócz wspaniałych studentów-sportowców, którzy dzięki systematycznym treningom,

10. Lekkoatletyczny team AZS Lublin, 2011 r.; zbiory AZS Lublin.

11. Zdobywczynie Pucharu Polski, koszykarki AZS UMCS, 2016 r.; zbiory AZS Lublin.

12. Zbiorowe zdjęcie lekkoatletów, trenerów i działaczy AZS Lublin, 2018 r.; zbiory AZS Lublin.

poświęceniu i zaangażowaniu dziesiątek osób zdobywają wiele wspaniałych sukcesów podczas wydarzeń na całym świecie, AZS Lublin to obecnie prawdziwa marka w sporcie wyczynowym.

O Lublinie mówi się także jako o stolicy polskiego pływania. Duża w tym zasługa skupienia wokół AZS UMCS najlepszych trenerów i najzdolniejszej młodzieży z miasta i regionu. Wspomnieć tu należy chociażby o Konradzie Czerniaku, Janie Świtkowskim, Janie Hołubie czy Laurze Bernat, naszej wspaniałej nadziei na kolejne lata.

Sport wyczynowy to także tenisistki stołowe, bobsleiści, którzy z dumą noszą miano pierwszych zimowych olimpijczyków Lublina, siatkówka plażowa ze wspaniałymi Moniką Brzostek i Kingą Wojtasik, piłka ręczna kobiet Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej, triumfujący w Akademickich Mistrzostwach Świata czy w futsalu i piłce nożnej.

Zaufanie władz samorządowych pozwala na krzewienie kultury fizycznej wśród uczniów lubelskich szkół w ramach dedykowanych programów, w tym m.in. „Z UKS-u do AZS-u. Studiuj w Lublinie!". Ponadto decyzją mieszkańców miasta od 2016 r. realizowany jest szereg projektów w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Lublin, skierowanych bezpośrednio do mieszkańców naszego miasta w każdym wieku, a tysiące uczestników organizowanych przez nas zajęć to żywe świadectwo „zapotrzebowania na sport", które od lat przybiera na sile.

AZS jest znanym i cenionym organizatorem wydarzeń najwyższej rangi na zlecenie polskich związków sportowych: Polskiego Związku Koszykówki, Polskiego Związku Piłki Siatkowej,

Polskiego Związku Pływackiego i Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, w tym m.in. Mistrzostw Polski seniorów i juniorów w lekkoatletyce i dwukrotnie czempionatów drużynowych, Pucharu Polski w koszykówce, Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w siatkówce plażowej, Superpucharu Polskiej Ligi Siatkówki kobiet 2015–2020 oraz Superpucharu Polski w siatkówce kobiet i mężczyzn, Mistrzostw Polski w Pływaniu i serii pływackich Grand Prix etc.

AZS Lublin to tysiące osób, dla których mottem pozostaje hasło przewodnie Akademickiego Związku Sportowego: „Młodość pełna pasji".

Bibliografia

Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 1985.

Dobosz S., *80 lat AZS Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 22.01.1922 – 22.01.2002*, Lublin 2002.

Hanusz H., *Akademicki Związek Sportowy w Polsce Ludowej*, Poznań 2014.

Piątek L., *Historia powstania obiektów sportowych na terenie Lublina*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 2.

Piątek L., *Lubelski sport po wyzwoleniu*, „Zeszyty Historyczne Akademickiego Związku Sportowego" 1997, nr 2.

Pół wieku Akademickiego Związku Sportowego. Sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia, anegdoty, oprac. W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss, Warszawa 1962.

Rouppert L.M., *50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie 1922–1972*, Lublin 1972.

Skóra A., Słapek D., *70 lat sportu na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej*, https://docplayer.pl/8844328-Anna-skora-i-dariusz-slapek-70-lat-sportu-na-uniwersytecie-marii-curie-sklodowskiej.html [29.08.2022].

Słapek D., Powała-Niedźwiecki M., Markiewicz P., *Lubelscy olimpijczycy*, Lublin 2018.

Wryk R., *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, Poznań 1990.

Wryk R., *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, Poznań 2014.

Wspomnienia o lubelskim AZS

W historii Lublina niewiele było działań mających na celu zachowanie pamięci o dziejach lubelskiego sportu. Jedno z najważniejszych to działalność Koła Seniorów AZS Lublin, nad którym przez wiele lat czuwał dr Lucjan Piątek. Podczas zebrań Koła odczytywano referaty i spisywano wspomnienia. W czasie jednego z nich Ryszard Wnuk mówił o historii piłki nożnej w Akademickim Związku Sportowym. Warto, aby i dziś seniorzy lubelskiego sportu powrócili do zwyczaju zapoczątkowanego przez „Lutka" i przelewali na papier swoje sportowe życie[1].

1. Ryszard Wnuk, zdjęcie prasowe.

*

Zacząć wypada od przypomnienia, że wieści o istnienia nowego sportu – piłki nożnej – przywieźli do Lublina studenci Uniwersytet Jagiellońskiego jeszcze w latach 1913–1914. Pierwszym człowiekiem, który o piłce nożnej wiedział już sporo, był oficer wojsk austriackich – Polak z pochodzenia przybyły ze Lwowa – major Besse.

Lubelski Okręgowy Związek Piłki Nożnej działał już w 1921 r. wprawdzie

[1] Ryszard Wnuk, ps. Narwa. Zawodnik klubów: Unia Lublin, OWKS Lublin, Lublinianka. Dziennikarz „Gazety Lubelskiej", „Sztandaru Ludu", „Kuriera Lubelskiego" oraz redaktor naczelny „Naszych Spraw" – gazety Zakładów Azotowych „Puławy". Poniższy fragment stanowi część referatu wygłoszonego 28 marca 1987 r. na zebraniu Koła Seniorów AZS Lublin. Poświęcony jest rozgrywkom piłki nożnej w AZS Lublin w latach 1922–1953. Zachowaliśmy oryginalną pisownię.

jeszcze nieoficjalnie – ale działał. Jego legalne istnienie „zaklepano" 26 lutego 1922 r. podczas Walnego Zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej odbytego w Krakowie. Jako ciekawostkę należy dodać, że zebranie działaczy piłkarskich trwało aż do godz. 4 rano dnia następnego. Oj mieli chyba o czym mówić działacze z tamtych lat, oj mieli. Wśród drużyn, które po „zaklepaniu" istnienia LOZPN zgłosiły się do OZPN był także lubelski AZS, zaliczany do klasy B.

Przez cztery następne lata AZS walczył w klasie B o awans do klasy A, uwieńczony powodzeniem w 1925 r. A już w rok później drużyna AZS zdobyła wicemistrzostwo okręgu lubelskiego. Mistrzem została drużyna WKS Unia.

W latach następnych drużynie akademickiej wiosło się tak jak dotychczas, bo w 1929 r. zajęła już przedostatnie – piąte miejsce w klasie A, zdobywając tylko 2 pkt. w 10 rozegranych meczach i z ujemnym bilansem bramkowym 18 : 33.

Mistrzem w 1929 r. była znowu Unia, a zawody rozgrywano przy udziale 2 drużyn wojskowych z województwa siedleckiego: 9 Pułk Artylerii Ciężkiej i 22 Pułk Piechoty. W nowej edycji mistrzostw najlepszym okazał się 9 PAC, a drugie zdobył 22 PP. Lubelska WKS Unia była dopiero trzecia. Czwarte miejsce zdobył nowy zespół „Plage – Laśkiewicz", piąte AZS, a ostatnie siódme miejsce 7 Pułk Piechoty z Chełma. Zespół AZS w tej edycji mistrzostw uzyskał dwa remisy po 1 : 1 z drużynami „Plage – Laśkiewicz" i 7 Pułk Piechoty z Chełma.

W rok później drużyna AZS zajęła czwarte miejsce w tabeli gier zdobywając 10 pkt. i remisowy bilans bramkowy 22 : 22. W tym samym roku AZS dysponował liczną kadrą zawodniczą, bo zgłosił do rozgrywek swój drugi zespół, który grał w klasie B i zajął piąte miejsce w sześciodrużynowej grupie. Mistrzem klasy B została II drużyna WKS Unia, drugie miejsce zdobył Hakoach, trzecie Hapoel, czwarte Stern, piąte wspomniany AZS II i wreszcie szóste miejsce Sokół II.

W kronikach LOZPN zapisana jest z tego okresu taka uwaga: AZS ma zapłacić karę w wysokości 30 zł. za wstawienie do gry nieuprawnionych zawodników. Była to jak na owe czasy kara dotkliwa, bo warto przypomnieć, że np.: para półbutów męskich kosztowała 10 zł, a 1 kg. cukru 1 zł. W tych latach w barwach AZS grali m.in.: Kruszyński, Ostrowski, Krzykała, Florkiewicz.

W 1923 r. Walnemu Zebraniu OZPN przewodniczył znany w ówczesnych czasach piłkarskich działacz AZS-u Bolesław Gołębiowski. W mistrzostwach nadal przewodziła Unia, ale AZS już wywalczył drugie miejsce, WKS Dęblin był trzeci, a 7 Pułk Piechoty z Chełma czwarty.

Kroniki odnotowały w tym sezonie dwie awantury podczas mistrzowskich spotkań pomiędzy Unią a AZS. W pierwszym meczu do awantury i bójki doszło w sytuacji, gdy akademicy prowadzili z Unią 2 : 1, a sędzia nie uznał bramki strzelonej przez Unię z wyraźnej pozycji spalonej w dodatku ręką. Mecz przerwano. W powtórzonym doszło do ponownych rękoczynów. Finał był taki, że obydwie drużyny zapłaciły wysokie kary grzywny, a spotkanie zweryfikowano jako obustronne walkowery, czyli po minus dwa punkty do tabeli gier i po minus trzy bramki.

Rok później na boisku przy ul. Lipowej doszło do kolejnej i bardzo poważnej awantury w czasie mistrzowskiego meczu AZS – Hapoel. Tu w gwoli przypomnienia należy dodać, że Hapoel to drużyna żydowska. Przy stanie 2 : 0 dla Hapoelu zawodnicy AZS wszczęli bójkę na boisku, a na widowni do oczu skoczyli sobie kibice obydwu drużyn. Interweniować miała policja na koniach, czyli tak zwani „golendzinowscy". Pobity został także m.in.: sekretarz OZPN Jerzy Oppenheim – Polak narodowości żydowskiej. I znów posypały się kary na zawodników i kluby, ale boisko zamknęli na sześć miesięcy.

W tym sezonie w spotkaniach o mistrzostwo klasy A zanotowano m.in. takie wyniki: Unia – AZS 3 : 1, w pierwszym spotkaniu przed awanturą, która miała miejsce w rewanżach i dalej: 7 PP – AZS 3 : 1.

Awantura na boisku przy ul. Lipowej spowodowała, że w następnym, 1935 r. sekcja piłkarska AZS rozleciała się, a wszystkich piłkarzy przejęła drużyna „Plage Laśkiewicz". Ten klub sportowy w mistrzostwach klasy A zajął piąte miejsce w siedmiodrużynowej grupie rozgrywkowej. Był to właściwie ostatni rok działalności sekcji piłki nożnej lubelskiego AZS. Okres ten trwał do wybuchu II wojny światowej.

W czasie okupacji hitlerowskiej, wbrew wszelkim zakazom okupanta i pomimo represji rozgrywano przez kilka lat mistrzostwa Lublina. Działał także konspiracyjny OZPN, Wydział Gier i Dyscyplin oraz Wydział Sędziowski. W mistrzostwach grało sześć drużyn lubelskich: Bronowiczanka, Cukrowianka, Kalina, Lublinianka, Promień i Unia. Pomimo usiłowań nie udało się skompletować drużyny akademickiej, chociaż początki były bardzo obiecujące.

W 1944 r. założonych zostało pięć zespołów: CDŻ (Centralny Dom Żołnierza), przemianowany wkrótce na WKS Lublinianka, WKS Podchorążak, AZS, w Chełmie Oficerska Szkoła Artylerii i RKS Unia – przemianowana na Garbarnię.

Mistrzostwa rozpoczęły się jesienią 1945 r., po reaktywacji 18 czerwca LOZPN. Nowemu Zarządowi przewodniczył znany działacz sprzed

BOISKO SPORTOWE W. K. S. LUBLINIANKI przy ul. Długiej

Niedziela, dnia 26-go sierpnia 1945 r., godz. 17-ej

ELIMINACYJNE SPOTKANIE

PIŁKI NOŻNEJ

O MISTRZOSTWO LUB. O. Z. P. N.

AZS. LUBLIN — WKS. „LUBLINIANKA"

Godzina 15-ta PRZEDMECZ Godzina 15-ta

WKS. „SZTURM" LUBLIN — WKS. „LUBLINIANKA"

2. Afisz meczu piłki nożnej, 1945 r., Polona.

wojny pan Henryk Krzesiński. Tu należy z całą satysfakcją dodać, że był On jednym z nielicznych polskich patriotów, którzy w 1939 r. schowali przed hitlerowcami słynny obraz mistrza Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" przywieziony z Warszawy do Lublina. Konspiracja wokół przechowywanego dzieła sztuki była tak znakomita, że hitlerowcy ze swoim całym aparatem policyjnym, pomimo „stawania na łbie" obrazu nie odnaleźli.

Wracając na piłkarskie boisko odnotować należy grę całego zespołu piłkarskiego AZS w kolejnych latach, niestety bez wyraźnych sukcesów. W tym okresie w zależny od takiej lub innej reorganizacji sportu, a było ich bez liku, począwszy od I ligi a skończywszy na klasach najniższych, drużyna AZS

3. Według wcześniejszego podpisu zdjęcie miało przedstawiać drużynę piłki nożnej AZS Lublin. Nasza redakcja uważa jednak, że jest to zespół lubelskich akademików grających w piłkę ręczną, z ok. 1947 r.; zbiory AZS Lublin.

grała albo w klasie A albo w B. I tak m.in.: zespół był jednym z zespołów grających w tak zwanej „I klasie wojewódzkiej" w 1952 r. W klasie tej grały zespoły: Ogniwo Lublin, Budowlani Lublin, Włókniarz Lublin, Stal WKS Świdnik, Stal FSC Lublin, AZS Lublin, OWKS Lublin, Budowlani LPZB, Ogniwo Hrubieszów i Kolejarz Chełm.

W 1953 r. znów zreorganizowano rozgrywki i AZS znalazł się w lubelskiej klasie B wespół z: Stalą Kraśnik, Budowlanymi Puławy, Startem Lublin, Kolejarzem Lublin, Stalą Świdnik i Budowlanymi ZBW Lublin. Były także klasy B w grupie bielskiej i chełmskiej.

Rok 1953 był dla lubelskiego AZS ostatnim w piłkarskich mistrzostwach. W tabelach klasy B z 1954 r. zespół AZS już nie figuruje, stąd wniosek, że piłka nożna w AZS przestała istnieć.

Moja historia AZS Lublin w czterech odsłonach

Kazimierz Sobocki to sportowiec i działacz, który w wyjątkowy sposób zapisał na kartach lubelskiego sportu. W latach dwudziestych XX w. związany był z Akademickim Związkiem Sportowym, z którym sympatyzował do końca życia. Po II wojnie światowej został prezesem m.in. Okręgowego Związku Bokserskiego i Okręgowego Związku Koszykówki. Poniżej prezentujemy wspomnienia Kazimierza Sobockiego spisane na potrzeby Koła Seniora AZS Lublin w 1987 r.

*

AZS przed wojną

AZS Lublin powstał w 1921 r. przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Nie była to duża uczelnia, a więc i AZS miał ograniczony dopływ studentów-sportowców. W barwach AZS grali więc uczniowie szkół średnich i zawodowych, a po ich ukończeniu pozostawali w AZS mimo, że nie byli studentami. Pierwszą książkę z protokołów zebrań Zarządu AZS, którą przechowywałem przez całą okupację, przekazałem AZS na jednym z Walnych Zebrań.

Bazę AZS stanowił stadion z drewnianymi trybunami, na którym były boiska do piłki nożnej, dwa do siatkówki, jeden do koszykówki i dwa korty tenisowe. Stadion ten stanowił własność prywatną ziemianina Antoniego Budnego. Wybudowany został na wystawę, przegląd oraz zakup koni dla wojska, a boksy dla koni stanowiły ogrodzenie stadionu. Od tak dużego placu był bardzo duży podatek, a od udostępniania go na cele sportowe podatek był niski, a AZS był jedynie zobowiązany do udostępniania stadionu na wystawy i przegląd koni.

Pamięć moja sięga 1932 r. W AZS Lublin największą żywotność przejawiały sekcje siatkówki i koszykówki, podstawowe dyscypliny sportu we wszystkich AZS-ach. W AZS Lublin grali w tym czasie: Mirek

1. Kazimierz Sobocki – autor wspomnień; fotografia prasowa.

Mazurkiewicz, Włodek Sieliński, Zygmunt Zalewski, Tosiek Ćwikła, Zenon Bojarski, Heniek Boczek, Wacek Cynke, Stefan Kultys, Edek Ostrowski, Pawłowski (imienia nie pamiętam) oraz ja.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w pozostałych sekcjach: piłki nożnej, ręcznej, hokejowej, tenisa stołowego główną obsadę stanowili siatkarze np.: w hokeju filarami byli Włodek Zieliński i Tosiek Ćwikła, ja też grałem, choć asem nie byłem.

W piłkę nożną grali Wł. Zieliński, S. Ostrowski, A. Ćwikła, zaś w tenisa stołowego sami siatkarze, a asem był A. Ćwikła. Siatkarze bądź koszykarze nie grali jedynie w tenisa ziemnego, gdyż był to sport bardzo drogi. W sekcji tej filarami byli bracia Zygmunt i Czesław Martyniukowie, profesorowie KUL zamordowani przez Niemców w grudniu 1939 r.

Drużyny siatkówki i koszykówki AZS były stale czołowymi w Lublinie. O ich poziomie świadczy też fakt, że gdy w 1934 r. odbywały się mistrzostwa Polski kolejarzy w tych dyscyplinach, lubelski klub PKP zwrócił się do AZS o zasilenie ich paroma graczami z AZS. Pojechało czterech zawodników i zdobyli mistrzostwo Polski kolejarzy w siatkówce i koszykówce[1]. W tenisie stołowym poza Ćwikłą grali: Boczek, Bojarski i ja. Jedynie naszymi groźnymi przeciwnikami były drużyny żydowskie Makkabi i Hapoel.

W 1935 czy 1936 r. graliśmy w Lublinie w finale Mistrzostw Polski w koszykówce z AZS Wilno, z Witoldem Geruttą na czele, i Polonią Warszawa. Czwartej drużyny nie pamiętam. W pierwszym meczu wygraliśmy z Polonią, w której grali słynni koszykarze w tych latach, jak Jerzy Gregołajtys i Wacław Zgliński. W naszej drużynie nie zgłoszono Łopuckiego – nie był ona takim asem i grać nie musiał. Zostaliśmy wycofani z rozgrywek, a pierwsze miejsce zdobyła pokonana przez nas Polonia.

W latach 1937–1937 nie grałem w AZS, gdyż pracowałem w Hrubieszowie, gdzie organizowałem

[1] W rzeczywistości były to III Mistrzostwa Polski Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Drużyna lubelska występowała jako KPW Lublin.

2. Siatkarze AZS Lublin w latach trzydziestych; zbiory AZS Lublin.

drużyny oraz zawody w piłce siatkowej. Do AZS wróciłem jesienią 1937 r.

W 1936 r. jako Mistrzowie Okręgu graliśmy we Lwowie z Cracovią, prowadząc do przerwy 19 : 18. Cały mecz przegraliśmy, lecz uzyskaliśmy bardzo dobrą opinię. W tym meczu grali: Zieliński, Kultys, Ćwikła, Boczek, Mazurkiewicz, Pawłowski, Olko. Kierownikiem drużyny był prezes AZS Zakościelny.

W roku 1938 lub 1937 przeszli do nowo powstałego klubu LWS: Ćwikła, Bojarski, Cynke, Kultys, gdzie otrzymali posady, lecz mimo to AZS po uzyskaniu młodych zawodników jak Stasio Chromkiewicz, Lutek Górny, Stasiek i Czesiek Pęczalscy, Marian Piątkowski, Zbyszek – Felek Drewnowski, Leszek Krajewski, Leszek Rudziński, Czesio Binięda, Zdzisiek Czubaszek, Kwietniak oraz ja, który powrócił z Hrubieszowa i znów byliśmy najlepsi w Lublinie.

W wyżej wymienionym składzie pod kierownictwem Kazika Lermka i instruktora Kiedrowskiego w 1939 r. byliśmy na półfinałach Mistrzostw Polski w koszykówce męskiej we Lwowie. Graliśmy tam z AZS Lwów i Wisłą Kraków, lecz niestety bez powodzenia. W okresie tym prezesem AZS był Stanisław Czarnecki.

W 1938 r. w Lublinie odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski z udziałem: Krakowa, Łodzi, Poznania, Wilna i Lublina w koszykówce męskiej. AZS Lublin po pokonaniu w grupie Krakowa i Warszawy w finale

pokonał AZS Wilno 42 : 31, zajmując pierwsze miejsce.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w 1938 r. AZS Lublin wydawał Biuletyn Informacyjny, posiadany przeze mnie egzemplarz jest 6-stronicowy.

W latach 1938–1939 powstał też silny zespół MKS w siatkówce i koszykówce, którego zawodnicy po wojnie zasilili drużynę AZS.

W AZS była też dobra drużyna siatkówki żeńskiej, której wyników niestety nie pamiętam, a z grających pamiętam: Kaszynównę, Prochaską, Zalewską i grającą w ostatnich latach Sergiejównę.

AZS w latach 1936–1939 posiadał bardzo dobrego łyżwiarza figurowego. Był nim Nawrot, imienia niestety nie pamiętam, a który zdobył nawet Mistrzostwo Polski chyba w 1937 r.

Lubelski sport w czasach okupacji

Z kolegami z AZS miałem niewielkie kontakty w okresie okupacji, rozjechali się po całym świecie. Wiedzieliśmy, że w 1939 r. zginął Lutek Górny, że w obozie zamordowani zostali Stasiek Pęczalski i trener Kiedrowski. Na Zamku w Lublinie został zaś zamordowany Kazik Lermak. W tym czasie moja siostra oraz brat cioteczny też siedzieli na Zamku. Mnie udało się zabrać z Zamku.

Mieliśmy wiadomość, że w 1939 r. zginął Zygmunt Zalewski, lecz okazało się to na szczęście nieprawdą po batalii w Polsce, Zygmunt walczył we Francji, a następnie w Anglii.

Stadion AZS uległ całkowitej dewastacji, został zabudowany barakami i powstał obóz dla jeńców żydowskich. Byli oni prowadzeni do robót ulicami: Lipową, Świerczewskiego i Zygmuntowską przeważnie na Majdanek. Stale po ich przemarszu na ulicach leżały trupy, gdyż słabszych po drodze Niemcy zabijali.

Mimo wszystko w okupację uprawialiśmy ulubiony nasz sport. Dzięki kolegom zatrudnionym w Magistracie mogliśmy grać przy szpitalu Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej (obecnie Biernackiego). Ogólnie miejsce było prawie idealne jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Za wysokim murem, przy szpitalu chorych zakaźnie, a więc w miejscu unikanym przez Niemców. Z boiska było wejście do kostnicy tak, że często trzeba było przerywać grę, gdy wynosili ze szpitala zmarłych. Na placu tym grali między innymi: Tadek Respond, Zdzisiek Skorupa, Heniek Kisielewicz, Czesio Pęczalski, Mirek Mazurkiewicz i ja. Podobno grali jeszcze na Podgrodziu.

Lubelski sport w latach 1944–1945

W dniu 15 sierpnia 1944 r. redaktor Śliwiński zorganizował w budynku obecnego Banku Polskiego III Oddział przy ul. Krakowskie Przedmieście 64

zebranie byłych działaczy sportowych oraz zawodników, a mającego na celu reaktywowanie działalności sportowej na terenach oswobodzonych. Na zebraniu tym z dawnego AZS byłem z Cześkiem Pęczalskim.

Niezwłocznie przystąpiliśmy do pracy, zawiadomiliśmy byłych zawodników i na jednym z zebrań, notabene w Domu Żołnierza, wybrali Zarząd tymczasowy, a prezesem został Edward Wysocki.

Trzeba było zacząć od początku, gdyż niczego nie było. Stroje sportowe, tj. białe koszulki i granatowe spodenki każdy załatwił we własnym zakresie. Po długich staraniach udało mi się otrzymać przydział na skórę, z której wykonano nam trampki. Później okazało się, że znaczna część sprzętu sportowego AZS przechowała się przez okupację.

Zaczęliśmy organizować zawody. Afisze drukowane były, lecz rozlepialiśmy je sami z Cześkiem Pęczalskim. Wątpię czy obecnie, kto mając 33 lata i prowadząc kancelarię mierniczego przysięgłego, zechciałby się zajmować takimi sprawami, wykonując do tego w 1944 r. reformę rolną na terenie gminy Jastków.

Godnym podkreślenia jest fakt, że w tym okresie prawie przy każdym większym zakładzie pracy czy organizacji powstawały sekcje sportowe. Przeważnie były to sekcje siatkówki, choć powstawały i koszykówki

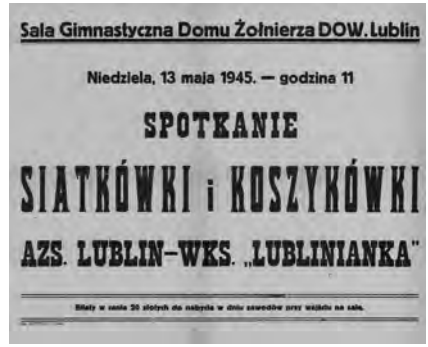
Sala Gimnastyczna Domu Żołnierza DOW. Lublin

Niedziela, 13 maja 1945. — godzina 11

SPOTKANIE

SIATKÓWKI i KOSZYKÓWKI

AZS. LUBLIN–WKS. „LUBLINIANKA"

3. Afisz meczu siatkówki, 1945 r.; Polona.

i tak powstały przy Cukrowni, Garbarni, Drożdżowni, trochę później HKS i Sygnał, a w roku 1937 – Czyn, Gród, Milicyjny Klub Sportowy i przy Monopolu Spirytusowym.

Pierwsze drużyny siatkówki i koszykówki AZS to zawodnicy przedwojenni: Czesiek Pęczalski, Stanisław Chromcewicz, Zbigniew Felek Drewnowski, Zdziś Czubaszek, M. Mazurkiewicz, J. Izdebski, E. Wysocki, Siwiec i ja. Pierwsze treningi odbywały się na boisku Gimnazjum Jana Zamojskiego, zaś w zimie w Domu Żołnierza.

Pierwszy turniej o puchar mjr. Salomona odbył się już jesienią 1945 r. W następnym turnieju w kosza AZS zremisował z Lublinianką 36 : 36 oraz wygrał z O.S.A. Chełm 19 : 14 i WKSOSI 87 : 9.

14 kwietnia 1945 r. odbyło się zebranie organizacyjne mające za zadanie przygotowanie Walnego zebrania.

Odbyło się ono 5 maja 1945 r., a prezesem został wybrany mgr Stanisław Krzykała, wiceprezydent miasta Lublin.

W maju odbyły się pierwsze mistrzostwa szkół średnich w siatkówce, najlepsza była szkoła Budownictwa z Niezgodą, Hermanem i Wójtowiczem na czele.

22 czerwca 1945 r. powstał Okręgowy Związek Piłki Ręcznej, prezesem został mjr Salomon, ja wiceprezesem do spraw sportowych, a po jego wyjeździe prezesem został Antoni Gieraś, zaś od 1947 r. prezesem byłem ja.

Po rozdzieleniu w 1957 r. tego związku na związki: siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej ja zostałem prezesem koszykówki, gdzie prezesowałem do 1970 r. z przerwą w latach 1964–1967, gdy byłem prezesem Związku Bokserskiego. W Zarządzie OZKosz z ramienia AZS pracowali: R. Karpiński, A. Prędkiewicz, R. Kister, W. Mydlarski i inni.

W dniach 28 i 29 maja 1945 r. odbyły się pierwsze zawody w siatkówce żeńskiej. W pierwszym dniu AZS przegrał z MKS 1 : 2, zaś w drugim wygrał z MKS 2 : 0. Wyróżniły się w AZS: Sergiejówna i Krańcówna, zaś w MKS Szczawińska.

W dniu 15 lipca w turnieju drużyn męskich AZS był pierwszy przed Sygnałem AKS Nałęczów, zaś w drugim dniu pokonał OSA Chełm 2 : 0 i wojskową drużynę OSI 2 : 0. W AZS wyróżnił się A. Strycharzewski.

15 listopada AZS wygrał w siatkówce męskiej z Lublinianką 2 : 0 (16 : 14, 16 : 14), co biorąc pod uwagę, że Lublinianka zaciągnęła do swojego składu najlepszych graczy z Lublina, było sensacją. A w AZS najlepszy był Strycharzewski. W kosza AZS przegrał z Lublinianką.

W turnieju dnia 22 października w siatkówce żeńskiej bezkonkurencyjny był AZS. W siatkówce męskiej było podobnie i miejsca ułożyły się następująco: AZS, AKS Dęblin, Lublinianka, OSI, Lewart, Unia, SKS, ZWM, zaś w koszykówce męskiej: AZS, Lublinianka, Lewart, Intendentura, Unia. Punkty dla AZS w wyżej wymienionych meczach zdobyli: Kwietniak, Izdebski, Strycharzewski i Drewnowski.

W latach 1945–1946 następowały duże zmiany w składach drużyn. I tak odeszli: Pęczalski do Sygnału (pracował na kolei), Mazurkiewicz wyjechał do Wrocławia, Izdebski do Olsztyna, Czubaszek przeszedł do Garbarni. Doszli nowi: K. Strycharzewski (bardzo poważne wzmocnienie) oraz H. Kisielewicz, jak również dochodzili młodzi zawodnicy, przeważnie z MKS.

W dniach 19–20 stycznia 1946 r. odbył się w Lublinie finał Mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej z udziałem: Pomorzanina Toruń, Beskidu

Andrychów, OM TUR Łódź, AZS Warszawa, Warty Poznań, Marymontu Warszawa i AZS Lublin. Po zwycięstwach nad AZS Warszawa 2 : 1, Pomorzaninem 2 : 1, OM TUR 2 : 1 i Marymontem 2 : 1, Lublin zajął IV miejsce, decydowały małe punkty.

W turnieju w dniach 30 i 31 stycznia 1946 r. w siatkówce mężczyzn: AZS – HKS 2 : 1, z MKS 1 : 2. W koszykówce: AZS – MKS 15 : 21, AZS – HKS 23 : 19.

Na finałach drużyn żeńskich w siatkówce byli obecni: Prezes PZPR (Polski Związek Piłki Ręcznej) p. Nowak, kapitan związkowy inż. Wirszyłło, przewodniczący Wydziału G. i D. p. Łuczak oraz sędzia p. Szeremta. Za zdjęciach z tych zawodów oprócz wyżej wymienionych gości jest pięciu członków Zarządu OZPR oraz inni znani działacze sportowi jak inż. Maź i prof. Raizner.

Godna podkreślenia jest prężność organizacyjna Centrali AZS, która w marcu 1946 r. zorganizowała Wszechsłowiański Obóz Narciarski w Karpaczu. Na ten obóz wyjechało 7 lub 8 osób z Lublina. Byli to m.in.: Wysocki, Wróblewski, Zosia z Tomaszowa i ja. Na ten obóz oprócz zawodników z Polski nikt nie przybył. Zespół lubelski składał się zasadniczo z dwóch narciarzy. Wróblewski dobry biegacz, ale okazało się – kiepskim narciarzem, natomiast dobrze prezentowała się Zosia. Zajęła ona miejsce zaraz po pierwszej dziesiątce, przegrała jedynie z zawodniczkami z Zakopanego i Krakowa, a jazda jej bardzo podobała się fachowcom.

W lipcu 1946 r. Centrala AZS zorganizowała obóz szkoleniowy w Międzyzdrojach, ja byłem wytypowany do kadry siatkarzy. Obóz był bardzo udany z doskonałym wyżywieniem, a było to po okupacji. Stale mieliśmy świeżo wędzone węgorze z wymiany z rybakami za słoninę i ser szwajcarski, który dostawaliśmy w paczkach UNRRA jako dodatek do wyżywienia. Same Międzyzdroje całkowicie były wyludnione.

Władze AZS wybrane na Walnym Zebraniu w dniu 6 kwietnia 1946 r. w obecności 93 delegatów wszystkich wyższych uczelni. Prezesem honorowym został mgr Stanisław Krzykała, zaś prezesem Jerzy Zdziechowski, wiceprezesem Stołecki. W październiku tegoż roku wybrano nowe władze.

Lubelski sport w latach 1947–1948

Hokeiści AZS grali w dniu 17 stycznia 1947 r. w Zakopanem, lecz przegrali dwa spotkania z TS Wisła 3 : 4 i Piastem Gliwice 3 : 8. Bramki dla AZS zdobyli: Szwabe i Polakowski.

26 stycznia AZS grał w hokeja z Lublinianką 1 : 1, a 8 lutego odbył się rewanż zakończony wynikiem 3 : 3. 17 lutego AZS przegrał zaś w składzie: Turczański, Polakowski, Bień,

Sokolnicki, Biernacki, Ignatowski, Bocheński, Nowak i Trycyk z AZS Warszawa 1 : 4. AZS grał również z MKS i wygrał 14 : 1.

20 lutego w finale trójek żeńskich w siatkówce AZS przegrał z Lublinianką 2 : 0 w składzie: Kętna, Piechotówna i Modzelewska. W Lublin-iance grała Szczawińska. Trójki męskie wygrał AZS w składzie: Gozdecki, Puchniarski, Garbalski.

Na mistrzostwach AZS w Karpaczu na 15 km. Narciarze AZS Lublin drużynowo zajęli V miejsce. Indywidualnie Makowski był 7, a Lutek Piątek 28.

- 28 lutego w siatkówce żeńskiej AZS przegrał z MKS 2 : 1, zaś w kosza męskiego wygrał z Lublinianką 31 : 17.
- 18 marca był występ bokserów AZS. Przegrali oni z MKS 5 : 11. W marcu 1947 AZS grał w siatkę z Radomiakiem i przegrał 2 : 0, zaś w kosza wygrał 23 : 11. Grali: Drewnowski, Gozdecki, Puchniarski, Bielewicz, Garbalski, Respond. Do drużyny koszykówki doszli: Majewski, Żyło i Kalbarczyk.
- 18 marca odbył się w Lublinie turniej w siatkówce i koszykówce mężczyzn o Puchar Rektora KUL. Siatkówka: Łódź – Lublin 2 : 1, Wrocław – Lublin 2 : 0.
- Koszykówka: Łódź – Lublin 23 : 10 i Wrocław – Lublin 28 : 20.
- 27 marca w piłce ręcznej AZS – Lublinianka 5 : 7. W mistrzostwach okręgu w piłce ręcznej AZS wygrał z Lublinianką 5 : 2 i z HKS 14 : 0.
- 5 października siatkówka męska: AZS Lublin – Lublinianka 2 : 0 i AZS – MKS 2 : 1; koszykówka AZS – MKS 36 : 12, najlepiej zaprezentowali się: Kister, Boluk oraz AZS – Lublinianka 36 : 22 i tu najlepszy był Drewnowski.

W 1947 r. AZS miał bardzo silne po dwa zespoły w siatkówce i koszykówce męskiej. Ich podstawowi zawodnicy to: Respond, Bień, Adamowicz, Boluk, Kister, Herman, zaś drugiego: Puchniarski, Gozdecki, Drewnowski, Garbalski, Rudziński i Wójtowicz.

W mistrzostwach okręgu w siatkówce i koszykówce rozgrywanych od 18 listopada:

- w siatkówce: AZS – Cukrownia 2 : 1, AZS – Sygnał 2 : 0, AZS – HKS 2 : 0
- w koszykówce: AZS – HKS 41 : 17
- w siatkówce żeńskiej: AZS – HKS 2 : 0, AZS – Cukrownia 2 : 0, AZS – Lublinianka 0 : 2. Siatkarki zagrały w składzie: Piechotówna, Kosińska, Modzelewska, Pomianowska, Trębicka, Kaszlejówna.

W dniach 13–14 lutego 1948 r. odbył się w Lublinie półfinał Mistrzostw Polski w siatkówce męskiej z udziałem sześciu zespołów: Olszy Kraków, Zgody Świętochłowice, Radomiaka, Concordii Piotrków oraz AZS Warszawa i AZS Lublin. Turniej wygrała drużyna AZS Warszawa, przed AZS Lublin, a tym samym nasza drużyna

zakwalifikowała się do rozgrywek finałowych w Toruniu, gdzie zajęła 4 miejsce za: AZS Warszawa, AZS Łódź i YMCA Gdańsk. Skład naszej drużyny: Puchniarski, Gozdecki, Garbalski, Rudziński, Drewnowski, Wójtowicz oraz rezerwowym był Herman, ja kierownikiem drużyny. AZS wyjechał na te mistrzostwa przy pomocy finansowej OZPR. Drużyna AZS w identycznym składzie jak w Toruniu, brała udział w półfinałowych mistrzostwa w siatkówce męskiej w Krakowie, lecz do finału się nie zakwalifikowała. Do reprezentacji Polski na Akademickie Mistrzostwa Świata w Paryżu zostali wyznaczeni lublinianie: Puchniarski z AZS Lublin oraz Szczawińska grająca wówczas w AZS Warszawa.

Paweł Markiewicz

Sportowe życie Lucjana Piątka (1924–2018)

To barwne życie może posłużyć za scenariusz hollywoodzkiego filmu, a swoje losy bohater historii opisuje dwoma słowami wyrażającymi właściwie wszystko: „sportowe życie”[1].

*

Urodzony 7 stycznia 1924 r. w Kutnie Lucjan Piątek był z wykształcenia lekarzem dermatologiem. Przez całe życie imał się różnych zajęć. W czasie wojny był piwowarem. Mąż i ojciec rodziny, sportowiec, sędzia zawodów, działacz całym sercem wierny barwom Akademickiego Związku Sportowego, ale ponad wszystko niestrudzony kronikarz lubelskiego sportu. Bez jego benedyktyńskiej pracy i samozaparcia wiedza o dorobku kultury fizycznej naszego miasta byłaby o wiele uboższa.

1. Lucjan Piątek w swoim mieszkaniu prezentuje autorowi artykułu historyczne pamiątki AZS, 2016 r.; zbiory P. Markiewicza.

Sport stał się nieodłącznym towarzyszem życia Lucjana Piątka już w latach 1930–1936, kiedy jako uczeń Szkoły Powszechnej nr 1 w Kutnie zdobywał pierwsze doświadczenia w tzw. grach sportowych, a trzy lata gimnazjum, do 1939 r., wspominał

[1] Tekst powstał na podstawie rozmów z kol. Lucjanem Piątkiem w 2015 r.

tak: „były dwie godziny w tygodniu w pełnym biegu gimnastyki szwedzkiej przez 45 minut. W dorocznym święcie sportu WF chodziłem na rękach pod sufitem na trampie umieszczonej na wysokości metrów, do której trzeba było wejść i zejść po linie, oraz równie pokazowy skok z parapetu okna powyżej wysokości drabinek i stamtąd, jak Tarzan skakać na linę rzuconą przez nauczyciela umocowaną 5 metrów od ściany. Wszystko to bez ubezpieczenia i możliwości wylądowania na materacach". Wspomnienia o szkolnych ćwiczeniach, które dziś wydają się raczej scenariuszem treningu olimpijczyka, kończy „wygraniem wyścigów chodzenia na rękach w poprzek ogromnej sali gimnastycznej, w skoku o kiju poprzez linę obciążoną woreczkami z piaskiem i zeskokiem z piasku przechodziłem całą wysokość stojaków, czyli 2,40 metra. W dzisiejszych warunkach przy cudownych tyczkach i grubym materacowym zeskoku byłoby to chyba niewiele mniej niż 4,20".

W październiku tragicznego 1939 r. rozpoczął edukację w otwartym za zgodą niemieckiego okupanta liceum, jak się okazało tylko po to, by stworzyć listę nauczycieli, księży, adwokatów i uczniów powyżej 16. roku życia i w ciągu jednej nocy wywieźć ich w głąb Rzeszy Niemieckiej. Trauma ta nie ominęła również rodziny Piątków, zmuszonej do wyjazdu do Zamościa, skąd przy pomocy miejscowych mieszkańców zostali przewiezieni do wsi Górniki Nowe. Szesnastoletni Lucjan dzięki swojemu sprytowi i umiejętnościom nabytym na zajęciach gimnastycznych uciekł z obławy przez okno. Potem w oczekiwaniu na mamę tułał się po różnych miejscach. Kiedy w końcu się spotkali, mogli przekroczyć już zieloną granicę, aby połączyć się z rodziną.

Kilka miesięcy później, w maju 1941 r., Lucjan spotkał swojego kolegę z klasy, który dowoził żywność do okupowanej Warszawy ze Skierniewic, miasta, które było kolejnym przystankiem na wojennej trasie rodziny Piątków. Miejscowy browar stał się miejscem zatrudnienia przyszłego kronikarza. Przyczynił się ponadto do rozbudzenia pasji, którą bez wątpienia jest smak dobrego piwa. W mieście tym uczestniczył w „tajnych kompletach" (wraz z sześcioma koleżankami ukończył czwartą klasę gimnazjum) i pod przykrywką kursów księgowości rozpoczął naukę w liceum pedagogicznym, zakończoną maturą już po „wyzwoleniu" miasta przez wojska radzieckie 19 stycznia 1945 r. „Okres skierniewicki" nie pozostał jednak wolny od sportowych akcentów. Grywał w piłkę nożną, reprezentując nawet miasto w zawodach.

Kolejny etap, jak pokazało życie – najdłuższy, bo trwający do końca życia kolegi Lucjana, przypadł na stolicę tzw. Polski Lubelskiej, miejsca powstania

2. Lucjan Piątek w roli sędziego piłkarskiego, lata pięćdziesiąte; zbiory AZS Lublin.

24 października 1944 r. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, będącego magnesem dla młodych ludzi chcących kontynuować naukę w szkole wyższej.

Dwudziestoletni Lucjan, student Katedry Medycyny Wojskowej przy Wydziale Lekarskim UMCS (dosłużył się godności majora), od pierwszych chwil pobytu w Kozim Grodzie wierny zasadzie „w zdrowym ciele zdrowy duch", powrócił do uprawiania sportu, tym razem w na powrót organizującym się Akademickim Związku Sportowym.

Lublin w dwudziestoleciu międzywojennym był miastem akademickim mogącym pochwalić się prężnie działającym Katolickim Uniwersytetem Lubelskim (początkowo Uniwersytet Lubelski), organizacjami i korporacjami studenckimi, w tym propagującym kulturę fizyczną jak Bratnia Pomoc i założonym w 1922 r. Akademickim Związkiem Sportowym (początkowo Akademickie Koło Sportowe). AZS Lublin przez kilkanaście lat istnienia miał na swoim koncie zarówno sukcesy sportowe, jak i organizacyjne. Związek dysponował również

niezbędną infrastrukturą w postaci boiska przy ul. Lipowej (na gruncie użyczonym przez właściciela ziemskiego Nikodema Budnego h. Jastrzębiec). Na obiekt składały się boisko do gry w piłkę nożną, boiska do gier małych (koszykówka, szczypiorniak, siatkówka), dwa korty tenisowe, niewielkie trybuny, domek klubowy oraz dwie szatnie dla zawodników i bufet. Fakt posiadania własnego obiektu znacznie ułatwiał funkcjonowanie wielosekcyjnego klubu, jakim był AZS, jednocześnie podnosząc jego prestiż jako profesjonalnie zarządzanej instytucji.

Wojna brutalnie przerwała działalność klubu, jednocześnie oddając ojczyźnie swoich najlepszych wychowanków, m.in. braci Czesława i Zygmunta Martyniaków, Kazimierza Osuchowskiego, Stanisława Pęczalskiego (pełna lista poległych zawodników AZS Lublin podczas II wojny światowej dostępna jest na stronie internetowej Lubelskiego Centrum Dokumentacji Historii Sportu). O utracie ducha sportowego nie było jednak mowy nawet podczas okupacji. Sportowi bohaterowie rozgrywali mecze siatkówki na dziedzińcu szpitala św. Jana Bożego, a tuż po wkroczeniu wojsk radzieckich do miasta w prasie lokalnej ukazało się ogłoszenie wyznaczające spotkanie dawnych lubelskich działaczy sportowych w Domu Żołnierza.

To historyczne spotkanie zakończyło się powołaniem komitetu organizacyjnego klubu w osobach: Czesława Pęczalskiego, Józefa Izdebskiego, Antoniego Wysockiego, Kazimierza Sobockiego, Jana Gozdeckiego, Lecha Krajewskiego i Bolesława Wróblewskiego. Członkowie jako pierwszy cel postawili sobie uporządkowanie obiektów przy wspomnianym Domu Żołnierza, Gimnazjum Zamoyskiego oraz przy ul. Lipowej. Następnie zostały reaktywowane sekcje siatkówki, koszykówki, lekkiej atletyki, pływania, tenisa stołowego, piłki nożnej i boksu. Niedługo potem powołano pierwszy powojenny zarząd klubu z ówczesnym wiceprezydentem Lublina Stanisławem Krzykałą na czele.

Młody chłopak, pałający chęcią rozwoju i kształcenia, odnalazł swoje miejsce w odradzającym się AZS. Niespełna rok po przyjeździe do Lublina dołączył do składu zarządu klubu jako wykwalifikowany trener z uprawnieniami uzyskanymi po miesięcznym szkoleniu w Wolsztynie.

Po zdobyciu wykształcenia dyplomowany wojskowy lekarz dermatolog Lucjan Piątek został w 1952 r. przymusowo wcielony do Ludowego Wojska Polskiego. Wspominał: „do 1957 roku byłem jakże potrzebnym lekarzem w garnizonach, których nie ma na mapie, aby ratować tamże w okresie stalinowskim zdrowie psychiczne, a często i życie żołnierzom uważanym za mięso armatnie w służbie ZSRR. Były to jednostki przełamania

artyleryjskiego [służbę odbył w 6 Dywizji Artylerii Przełamania – P.M.], szybkie, o dużej sile bojowej i doskonale wyszkolonym żołnierzu, ale z natury rzeczy urazogenne".

Pan Lucjan dosłużył się stopnia majora, jednak odrzucił propozycję kariery lekarza wojskowego. Dziś wraca do tych dni jedynie, gdy tłumaczy swoje problemy ze słuchem.

Szlify jako azetesiak zdobywał, korzystając z uprawnień wojskowego munduru, grą w ping-ponga w baraku przy ul. Skłodowskiej, na basenie przy ul. Lubomelskiej i biegach średnich na bieżni 333,3 m przy ul. Okopowej. Należy pamiętać, że jednocześnie pracował jako trener, a działaniami organizacyjnymi przywracał AZS dawny blask, walnie powiększając grono zawodników: 28 w 1944 r., 120 w 1945 r., 236 – rok później i ponad 600 trenujących jesienią 1946 r. Mimo nawału obowiązków kontynuował studia wyższe, rozwijał pasje sportowe, w szczególności narciarstwo i „królową sportu", której poświęcił swe życie jako działacz Lubelskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki. W LOZLA, od 1949 r., pełnił różne funkcje (np. sekretarza) nieprzerwanie do ostatnich lat pierwszej dekady XX w. Lucjan Piątek nie był jednak młodym człowiekiem uprawiającym sport jedynie zza biurka, ale jako sędzia lekkoatletyczny na wszelkich możliwych szczeblach przepracował 1068 dni zawodów, co daje mu drugi rezultat w historii Lubelszczyzny, zaraz za Adamem Pawlikiem (zmarłym w sierpniu 1981 r.), sędzią od 1930 r., z imponującą liczbą 2400 dni zawodów. Pan Lucjan nie zwykł jednak próżnować, dlatego oprócz pracy lekarza dermatologa, sekretarza związku i zawodnika zajmował się na prośbę prezesa LOZLA Jerzego Patryna od 1957 r. bieżącym tworzeniem kronik dziejów lubelskiego sportu. Jak wspominał: „byłem współorganizatorem czternastu międzynarodowych imprez, kierownikiem zawodów, sędzią głównym biegów lub lekarzem. Zabezpieczałem medycznie prawie we wszystkich dyscyplinach sportowych na terenie województwa (2053 dni zawodów!)".

Jego poświęcenie dla „królowej sportu" doceniono wielokrotnie medalami LOZLA i PZLA (Polski Związek Lekkiej Atletyki), tytułem Sędziego Zasłużonego, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Znajomość z Panem Lucjanem pozwala mi jednak stwierdzić, że to nie one stanowią najważniejsze świadectwo jego wkładu w lubelski sport. Są nimi dziesiątki młodych ludzi, którzy poprzez „sportowy bakcyl" Pana Lucjana pokochali lekkoatletykę i niejednokrotnie zdobywali laury.

Lekkoatletyka to niejedyna „sportowa miłość" Pana Lucjana. Kiedy myślał o początkach w AZS, wspominał

3. Lucjan Piątek (pierwszy z lewej w gronie narciarzy z AZS Lublin podczas Akademickich Mistrzostw Polski, 1948 r.; zbiory AZS Lublin.

spotkania na pływalni przy ul. Lubomelskiej, położonym nieopodal boisku do siatkówki i tereny zielone służące młodzieży do opalania oraz odpoczynku po ciężkich zmaganiach dnia codziennego. Na tymże basenie zimą rozwijał swoją pasję do sportów zimowych, gdzie do 1953 r. trenowała sekcja hokejowa AZS Lublin, która przeniosła się później na lodowisko przygotowane po zachodniej stronie Domu Żołnierza. W tym miejscu Pan Piątek wspominał hokeistę Jana Potyrańskiego, który w swym sportowym życiu był również fanem boksu pracującym przy zawodach lubelskiego mistrza Henryka Kukiera w hali „Koziołek".

Obok „lekkiej" Lucjan Piątek najbardziej ukochał narty, którym również poświęcił się w pracy kronikarskiej. Historię swoich pierwszych desek wspominał w ten sposób: „będąc na świętach w rodzinnym Kutnie przywiozłem narty firmowe «Zubek», które otrzymałem od ojca w nagrodę za zdanie do gimnazjum w 1936 roku". Narty przetrwały wojnę ukryte w schowku, chociaż Niemcy wyraźnie nakazywali zdawanie pod groźbą śmierci aparatów radiowych, broni, butów narciarskich, nart, kożuchów

i właściwie wszystkiego, co mogłoby przydać się wojsku walczącemu na froncie wschodnim. „W Lublinie w czasie wypadów za miasto poznałem już kilku innych narciarzy, w tym «wilniaków» Wacława Makowskiego, późniejszego pracownika naukowego sportów zimowych AWF Warszawa i jego brata Witolda. Z kilku innych stworzyliśmy początki sekcji narciarskiej AZS, a w niedzielę nieraz w 10-osobowej obsadzie robiliśmy wielokilometrowe treningi. Przewodniczył nam Władysław Wajda z Budapesztu, który z walczącej u boku Niemiec dywizji «zaplątał się» w Lublinie".

Jako zawodnik Lucjan Piątek wziął udział w zawodach organizowanych przez AZS Wrocław w sezonie 1947/1948, gdzie lubelska sztafeta zajęła V miejsce na dziewięć klubów środowiskowych. Od 1948 r. swoje turystyczne „zubki" zamienił na wyczynowe biegówki „hikory" zbudowane z drzewa sosny kanadyjskiej, oddane w 1987 r. w depozyt do nieistniejącego już Muzeum Sportu Lubelskiego przy ul. Żabiej.

Sympatykiem narciarstwa pozostał jeszcze na długo po zakończeniu przygody wyczynowego ślizgania się i zdobył uprawnienia sędziego oraz z zaangażowaniem wspomagał środowisko

4. Lucjan Piątek podczas wręczenia przez prezydenta Lublina pamiątkowej nagrody za działalność na niwie sportu, 2016 r.; zbiory P. Markiewicza.

lubelskich narciarzy, czynnie angażując się w budowę skoczni na lubelskiej Wieniawie o punkcie konstrukcyjnym K-15 z rekordem 19,5 m należącym do Wojciecha Papieża, ustanowionym w styczniu 1955 r. Skocznia ciesząca się dużym zainteresowaniem zarówno zawodników klubów AZS-u, Gwardii, Lublinianki i KS Staszic, jak również kibiców tłumnie ściągających na zawody została rozebrana dekretem Ministerstwa Obrony Narodowej. Dyscyplinie tej „lubelski kronikarz" poświęcił wiele tomów swojej pracy, w których każdy sympatyk sportów zimowych znajdzie interesujące go informacje.

Lucjan Piątek zmarł 5 listopada 2018 r. w wieku 94 lat.

Robert Gawkowski

Wspomnienie lekkoatletycznych zawodów akademików z Lublina i Warszawy w 1952 r.

Początek lat pięćdziesiątych to dla lubelskiego Akademickiego Związku Sportowego specyficzny okres. Lata stalinowskie były w swojej pełni. W sporcie polskim niemal wszystkie kluby musiały zmieniać nazwy, odcinając się od swej tradycji. Zamiast Cracovii i Wisły pojawiło się więc Ogniwo i Gwardia, w stolicy zaś zamiast Polonii i Legii zakwitły Kolejarz i CWKS. W tabelach dominowały kluby o industrialnych nazwach: Włókniarze, Stale, Chemiki i Górniki.

Wyjątkiem był AZS, który jako jedyne zrzeszenie sportowe utrzymał swoje przedwojenne godło – biały gryf na zielonym tle, ze zgrabnie wpisanymi w tarczę herbową trzema literami: AZS. Rzecz jasna także i akademicki sport musiał być bezwzględnie podporządkowany nowej władzy. Sama nazwa też zresztą delikatnie była zmieniona, bo zniknęło słowo „związek", zastąpione „Zrzeszeniem", i po rozwinięciu skrótowca brzmiała teraz Akademickie Zrzeszenie Sportowe[1].

W całym kraju organizowano różnego rodzaju spartakiady, a wyjazdy zagraniczne drastycznie ograniczono. W tej sytuacji mecz lekkoatletyczny między AZS Lublin i AZS Warszawa stawał się znaczącym urozmaiceniem dla akademickich sportowców z obu miast. Do dwukrotnego pojedynku sportowców-studentów z Lublina i Warszawy doszło w 1952 r., a pisały o tym nawet ogólnopolskie gazety.

Nic dziwnego, że to wydarzenie zostało uwiecznione w pamiętniku ówczesnego sprintera z Warszawy, studenta Politechniki Warszawskiej Witolda Dziedzica (1933–2016). Pamiętnik ten nigdy nie był publikowany i pozostaje w zbiorach autora niniejszego artykułu[2].

[1] R. Gawkowski, *Akademicki sport XX-wiecznej Warszawy*, Poznań 2019, s. 276–280.

[2] W. Dziedzic, *Jak to dawniej bywało*, mps (ss. 6) oraz nieuporządkowane notatki Dziedzica, a także album zdjęć z czasów uprawiania sportu. Witold Dziedzic był członkiem AZS Warszawa do

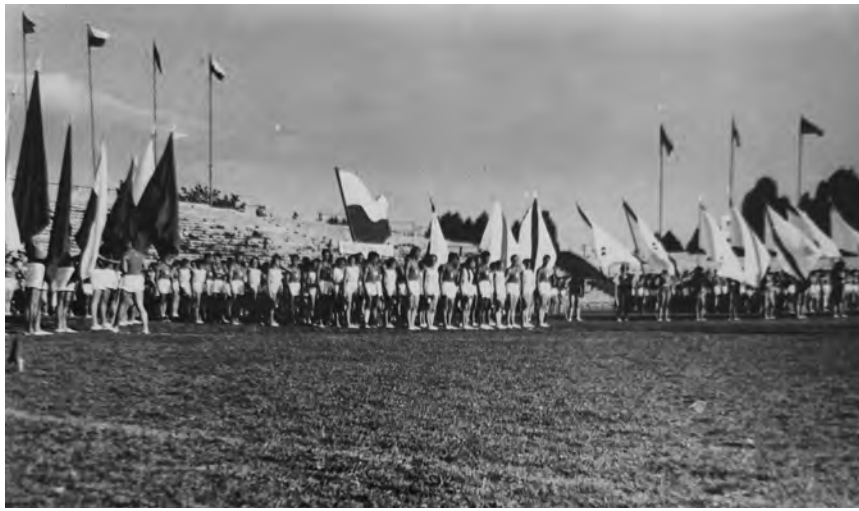

1. Otwarcie Akademickich Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce, Warszawa, stadion WP, 1952 r.; zbiory ZG AZS.

Pamiętnik ów, którego fragmenty zacytujemy, rozpoczyna się wiosną 1952 r., gdy Witold Dziedzic zapisał się do AZS Warszawa. Przyszedł na stadion w parku Skaryszewskim, a tam mógł się rozczarować, bo lekkoatleci AZS Warszawa stanowili niewielką grupkę i trenowali sami. Trener miał dopiero podjąć pracę pod koniec sezonu.

Po kilku tygodniach na jeden z takich treningów „zjawił się młody człowiek starszy od nas o kilka lat i powiedział: Nazywam się Ludomir Nitkowski, jestem trenerem i od końca sezonu będę się Wami zajmował. Na razie planujemy mecz z AZS Lublin, gdzie obecnie prowadziłem treningi. Dlatego będę chciał indywidualnie z Wami porozmawiać, aby móc ustalić reprezentacje. […] Wkrótce dowiedziałem się o nim więcej. Po skończeniu studiów na AWF Nitkowski miał chęć zająć się pracą naukową, ale ponieważ nie wszystkim na uczelni było to na rękę «załatwiono» mu nakaz pracy do Lublina, gdzie został trenerem sekcji lekkoatletycznej AZS. Teraz nakaz pracy mu się kończył i wracał do rodzinnego miasta i miał jeszcze tylko zorganizować mecz AZS Warszawa – AZS Lublin".

1958 r. Wyżej wymieniona spuścizna została podarowana autorowi niniejszego artykułu w 2020 r. i być może wkrótce zostanie przekazana MSiT w Warszawie.

2. Witold Dziedzic (PW) na trzecim stopniu podium podczas spartakiady międzyuczelnianej w 1953 r. Zwyciężył B. Lipski przed J. Kloze (obaj AWF); zbiory rodzinne Witolda Dziedzica.

Dopowiedzmy, że Nitkowski[3] objął lekkoatletów AZS Lublin latem 1951 r. i był nie tylko początkującym trenerem, ale też wciąż czynnym sportowcem. Z zapałem biegał sprinty, będąc przez rok silnym punktem lubelskich akademików. Trenując lekkoatletów AZS Lublin, zdołał złożyć dość silny zespół, wzmocniony młodymi talentami z innych części kraju. W barwach AZS Lublin biegał wówczas Władysław Hasior, wkrótce sławny polski rzeźbiarz. W jaki sposób trener Nitkowski zdołał namówić Hasiora (rodem z Zakopanego, a od jesieni studenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie) do biegania w barwach AZS Lublin, pozostanie jego tajemnicą.

Mecz AZS Lublin z AZS Warszawa był jedyny w swoim rodzaju, bo Ludomir Nitkowski decydował nie tylko o składzie lublinian, ale też studentów z Warszawy. Za oba rywalizujące ze sobą lekkoatletyczne teamy odpowiedzialna więc była ta sama osoba. Kompletując zespół AZS Warszawa, Nitkowski miał niemały kłopot, bo od dwóch lat na sportowej arenie w stolicy istniały dwa AZS-y! AZS Warszawa był kontynuatorem przedwojennych tradycji Stefana Kostrzewskiego czy Haliny Konopackiej, sportowcy tego klubu trenowali na swoim stadionie w parku Skaryszewskim i przeważnie byli studentami Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego czy Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W 1949 r. na bielańskiej

[3] Ludomir Nitkowski (1928–2003) – znany trener lekkoatletyki. Absolwent AWF Warszawa w 1951 r. W sezonie 1951/1952 trener lekkoatletów AZS Lublin, później AZS Warszawa, a w latach 1961–1969 AZS AWF Warszawa. Następnie kształcił lekkoatletów m.in. w stołecznej Skrze i Orle. Trener reprezentacji kraju. Członek Zarządu Głównego AZS w latach 1957–1959.

3. Ludomir Nitkowski i Witold Dziedzic podczas zawodów, 1952 r.; zbiory rodzinne Witolda Dziedzica.

Akademii Wychowania Fizycznego powołano alternatywny AZS, złożony ze studentów tej sportowej uczelni. Nowy AZS AWF korzystał ze znakomitej infrastruktury swej uczelni i co tu dużo mówić, lekkoatleci z AWF byli znacznie lepsi od kolegów z AZS Warszawa[4].

Organizując mecz lekkoatletyczny lubelskich i warszawskich akademików, trener Nitkowski z usług gwiazd z AWF skorzystać nie mógł, bo ci mieli swoje plany treningowe. Ostatecznie do Lublina w czerwcu pojechało trzech zawodników z AWF, ale podstawę zespołu stanowili studenci warszawscy z innych uczelni. Zawody tak opisał Witold Dziedzic: „Umówiliśmy się na konkretny termin na dworcu kolejowym. Lublinianie przyjęli nas bardzo sympatycznie, co nie przeszkadzało im w wysokim zwycięstwie. Z warszawiaków najlepiej wypadli Królik i Iksiński, którzy w biegu na 800 m. ustanowili swe rekordy życiowe. Ja, wbrew przedmeczowym ustaleniom, nie znalazłem się w składzie na 100 m. i mogłem jedynie wygrać bieg poza konkursowy. W skoku w dal byłem drugi, poprawiając swój rekord życiowy. Po meczu poszliśmy do restauracji na obiad, gdzie Janek Hojarczyk ustanowił nie pobity do dziś rekord… zjadając z apetytem 7 kotletów pożarskich z przyległościami".

Znane nam z prasy i dalszych wspomnień Dziedzica wyniki najdelikatniej mówiąc nie powalały. Cytowane powyżej osiągnięcia dwóch stołecznych biegaczy na 800 m nie przekraczały nawet dwóch minut. Pamiętajmy jednak, że sportowcy akademiccy trenowali zaledwie trzy razy w tygodniu,

[4] M. Rotkiewicz, *AZS-AWF Warszawa 1949–2009*, Warszawa 2014, s. 162–164. Sekcje lekkoatletyczne AZS Warszawa i AZS AWF połączyły się w 1959 r., występując do 1966 r. pod nazwą AZS AWF Warszawa.

4. Witold Dziedzic był przede wszystkim sprinterem, jednak podczas meczu AZS Warszawa – AZS Lublin wystąpił jako skoczek wzwyż. Na zdjęciu nieudany atak na 160 cm, 1952 r.; zbiory rodzinne Witolda Dziedzica.

a biegali na bieżni żużlowej. Po zakończonych zawodach lekkoatleci akademiccy z Lublina i Warszawy obiecali sobie, że ponownie się spotkają i jesienią odbędzie się mecz rewanżowy.

Tak też się stało. Drugi mecz lekkoatletyczny między AZS Warszawa a AZS Lublin odbył się 19 października 1952 r. Tym razem wszystko się zmieniło. Trener Ludomir Nitkowski zakończył pracę w Lublinie i wrócił do Warszawy, obejmując lekkoatletów z AZS Warszawa. Niedługo po tym za trenerem do stolicy ściągnęło kilku najlepszych lekkoatletów lubelskich: skoczek w dal i sprinter Kosowski oraz Władysław Hasior. Tego drugiego uproszono jednak, aby w październikowych zawodach wystąpił raz jeszcze w barwach AZS Lublin, a wszystko po to, by wyrównać szanse. Okazało się, że tym razem lekkoatleci z AWF Warszawa zasilą reprezentację Warszawy. Tak też się stało i stąd wysoka wygrana warszawskich akademików 107,5 : 73,5 pkt. Zawody odbyły się na Stadionie Wojska Polskiego (dziś stadion Legii), a ponieważ poprzedziły je opady, więc łatwo domyśleć się, jak wyglądała bieżnia żużlowa. Zawody, choć rozpoczęto je z opóźnieniem, dostarczyły sporo wrażeń.

Według „Expresu Wieczornego" najciekawsze pojedynki toczyli ze sobą sprinterzy i długodystansowcy. W biegu na 100 m zwyciężył nasz autor wspomnień (czas: 11,8) nad lublinianinem Niestrojem (11,9). W biegu na 3000 m wygrał Władysław Hasior (9:15,2), wyprzedzając Hempla[5].

Akademickie zawody lekkoatletów z Lublina i Warszawy nie odegrały większej roli w dziejach polskiego sportu, ale za sprawą Witolda Dziedzica zostały dobrze zapamiętane. Życzliwość gości i gospodarzy i nieprzeszkadzająca w tym ambicja i wola walki dobrze charakteryzowały akademicki zapał. Był to przykład autentycznego sportowego entuzjazmu młodzieży studenckiej z Lublina i Warszawy.

[5] Władysław Hasior (1928–1999) – znany rzeźbiarz, malarz i scenograf. Nazywany polskim Andym Warholem. W latach 1950–1956 uprawiał lekkoatletykę w AZS Kraków, AZS Lublin i AZS Warszawa. W 1953 r. zdobył Akademickie Mistrzostwo Polski w biegu na 5000 m (15:37,0). Zob. „Studenci na start. Biuletyn Komitetu Organizacyjnego III AMP" 5 VII 1953, s. 3; Ł. Panfil, *Władysław Hasior – artysta i… lekkoatleta*, https://psb-biegi.com.pl/wladyslaw-hasior-artysta-i-lekkoatleta/ [25.04.2020].

Marta Marek

Pamiątki lubelskiego sportu akademickiego w zbiorach MSiT w Warszawie

W bieżącym roku przypada setna rocznica powstania Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie – jednego z najstarszych ośrodków tego studenckiego stowarzyszenia w Polsce. Przez dziesięć dekad istnienia odegrał on znaczącą rolę w dziejach sportu nie tylko na Lubelszczyźnie, ale także w całym kraju, promując go i przyczyniając się do jego rozwoju. Zawodnicy z klubów akademickich z Lublina zanotowali wiele znakomitych osiągnięć, święcąc triumfy i sięgając po tytuły mistrzowskie i medale głównie w zawodach krajowych, ale niekiedy także na imprezach międzynarodowych[1].

W zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, które w 2022 r. także obchodzi piękny jubileusz – 70-lecie powstania, znajduje się kilkaset eksponatów związanych z AZS, w tym co najmniej 27 z jego lubelskim ośrodkiem. Są to przedmioty dotyczące zarówno samego stowarzyszenia w tym mieście i jego działalności, jak i sportowców, którzy reprezentowali jego barwy. Wśród nich znajdują się pamiątkowe i jubileuszowe odznaki (17), pamiątkowe medale (3) i puchary (2), stroje (2), a także plakieta, afisz oraz pocztówka.

AZS Lublin

Choć przeprowadzono dogłębną i szczegółową kwerendę, istnieje prawdopodobieństwo, że obiektów związanych z AZS w Lublinie może być w zbiorach MSiT nieco więcej. Nie zawsze bowiem eksponaty, które trafiają do tej instytucji, nawet od osób związanych z AZS, jednoznacznie odnoszą się i odzwierciedlają ich działalność w tej organizacji. W niniejszym artykule skupiono się na przedmiotach AZS wyłącznie z Lublina i uczelni

[1] D. Słapek, M. Szumiło, H. Hanusz, *Sport co „gryfa" wart! Akademicki Związek Sportowy (1908–2017)*, Lublin 2019, s. 196.

w tym mieście – Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Medycznego i Uniwersytetu Przyrodniczego oraz Politechniki Lubelskiej. Nie uwzględniono innych ośrodków akademickich w tym regionie, takich jak m.in. zamiejscowe wydziały wyżej wymienionych szkół wyższych czy Akademia Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, które dołączyły do Organizacji Środowiskowej AZS w Lublinie dość niedawno, bo dopiero w XXI w.[2]

Większość eksponatów lubelskiego AZS znajdujących się w zasobach MSiT stanowią pamiątkowe i jubileuszowe odznaki. Jest ich aż 17. To nie tylko odznaki OŚ AZS w Lublinie, ale także klubów, kół, stowarzyszeń i sekcji w niej istniejących na różnych uczelniach w tym mieście. Pierwsza „lubelska" odznaka najprawdopodobniej trafiła do Muzeum pięć lat po jego utworzeniu, w 1957 r. Ma kształt tarczy o wymiarach 18 x 12 mm i jest mocowana na zakrętkę. Wykonano ją z metalu i pokryto emalią lub lakierem, nie znamy jednak dokładnej daty jej powstania. Widnieje na niej charakterystyczny symbol akademickiego sportu, czyli biały gryf na zielonym tle. Ponieważ nie umieszczono na niej nazwy miasta, a wszystkie pozostałe odznaki „lubelskiego" AZS w zasobach Muzeum mają biało-niebieską kolorystykę, zrodziły się pewne wątpliwości, czy rzeczywiście pochodzi ona z tego ośrodka akademickiego. Podsycał je także fakt, że powstała w pracowni łódzkiego grawera M. Łaszczyńskiego. Jednak według danych na karcie obiektu, uzyskanych od mieszkańca Zakopanego, od którego Muzeum zakupiło odznakę, jest ona związana właśnie z Lublinem.

1. Odznaka AZS Lublin, lata dwudzieste–pięćdziesiąte XX w.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 1807/M.

Wątpliwości co do pochodzenia nie budzą pozostałe odznaki, które trafiły do MSiT i na kartach obiektów mają wpisaną przynależność do lubelskiego AZS – widnieje na nich nazwa miasta lub uczelni. Tak jest m.in. w przypadku drugiej plakietki pamiątkowej AZS w Lublinie. Na niej nazwę miasta umieszczono na

[2] Tamże, s. 205.

białym pasku u góry. Od wcześniej wspomnianej odznaki odróżniają ją także nieznacznie mniejszy rozmiar, kolor tła otaczającego białego gryfa, w tym wypadku jest to nie zieleń, a ciemny odcień błękitu oraz rodzaj mocowania, przypinało się ją bowiem za pomocą przytwierdzonej z tyłu szpilki. Również w przypadku tego obiektu nie znamy dokładnej daty jego powstania.

W biało-niebieskiej kolorystyce utrzymane są też trzy jubileuszowe odznaki wydane z okazji 25-lecia i 50-lecia powstania AZS w Lublinie. Najstarsza z nich ma kształt tarczy, mocowana jest na szpilkę i wykonana z metalu pokrytego emalią. Oprócz charakterystycznego białego gryfa z akronimem AZS, otoczonego niebieskim tłem, umieszczono na niej dwa czerwone paski. Na pierwszym – równoległym do górnej krawędzi odznaki – widnieje napis LUBLIN, na drugim zaś – ukośnym, przypominającym szarfę i mającym początek w jej lewym dolnym rogu – rzymska liczba XXV.

Znaczki wydane z okazji 50-lecia powstania AZS Lublin kształtem przypominają nieco odwrócony trapez równoramienny o nieregularnych podstawach. Wykonano je z metalu pokrytego emalią. Oba mocowane są na szpilkę. Dominuje w nich ciemnoniebieska barwa. Na jednej odznace napisy są w kolorze złotym, na drugiej zaś srebrnym. Na dole każdej z nich widnieje liczba 50, nad nią blisko środka umieszczono napis LUBLIN, oddzielający ją od białego gryfa z akronimem AZS, znajdującego się na górze obiektu. Na plakietce, na której

2. Odznaka z okazji 25-lecia powstania AZS Lublin, 1947 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 33607/M.

3. Odznaka z okazji 50-lecia powstania AZS Lublin, 1972 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 33603/M.

obwódka i inskrypcje mają kolor srebrny, nazwę miasta wpisano w wystający nieco poza jej boki prostokąt. W drugiej podstawa jest zaokrąglona i przyozdobiona ornamentem przypominającym wieniec laurowy, uważany m.in. za symbol zwycięstwa i chwały.

W zbiorach Muzeum znajdują się także cztery odznaki – po dwie pamiątkowe i jubileuszowe założonego w 1971 r. Koła Seniorów AZS Lublin. Od trzech lat działa ono jako Klub Seniora AZS Województwa Lubelskiego pod przewodnictwem Witolda Zimnego[3]. Wszystkie te odznaki wykonano z metalu i pokryto emalią. Trzy z nich, za wyjątkiem jednej pamiątkowej mocowanej na zakrętkę, zapinane są na szpilkę. Każda z nich ma kształt tarczy i złotą lub srebrną otoczkę. Odznaki jubileuszowe na dolnej krawędzi posiadają ornament przypominający wieniec laurowy, a na jego środku umieszczono wpisaną w żółte koło liczbę 25. Na wszystkich czterech plakietkach znajdują się biały gryf z akronimem AZS, otoczony niebieskim tłem oraz dwa czerwone paski z inskrypcjami. Na pierwszym – równoległym do górnej krawędzi odznaki – wpisano nazwę miasta: LUBLIN, natomiast na drugim – ukośnym, przypominającym szarfę i mającym początek w jej lewym dolnym rogu – widnieje napis

4. Odznaka z okazji 25-lecia powstania Koła Seniorów AZS Lublin, 1996 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 33608/M.

SENIOR na znaczkach pamiątkowych oraz KOŁO SENIORÓW na znaczkach jubileuszowych. Na rocznicowych po bokach gryfa znalazły się także dwie daty – 1971 oraz 1996, czyli odpowiednio rok założenia Koła Seniorów AZS Lublin oraz 25-lecie tego wydarzenia. Wtedy też najprawdopodobniej powstały te obiekty.

Lubelskie uczelnie

Wśród pamiątek lubelskiego sportu akademickiego w MSiT znajdują się także odznaki z innych miejscowych uczelni – KUL oraz Politechniki Lubelskiej. Wykonano je z metalu i pokryto emalią. Od tych opisanych

[3] Tamże, s. 525–526.

wcześniej różnią się m.in. kształtem, wszystkie są bowiem okrągłe. Odznaka Klubu Uczelnianego AZS KUL Lublin ma 20 mm średnicy. Widnieje na niej złoty orzeł w koronie, przypominający tego z godła Polski, ze wstęgą z napisem DEO ET PATRIAE, czyli Bóg i Ojczyzna. Nad nim umieszczono złoty krzyż z czterema promieniami po każdej stronie, które przywodzą na myśl rozchodzącą się światłość. Na złotej obwódce odznaki znajduje się czarny napis: Akademicki Związek Sportowy KUL. Nie znamy daty jej powstania.

5. Odznaka KU AZS na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 33612/M.

W zbiorach Muzeum można odnaleźć także dwie odznaki Politechniki Lubelskiej. Jedna z nich jest koloru złotego. Widnieje na niej popiersie orła bez korony na tle otwartej księgi, której boczne i dolne krawędzie są zaokrąglone i mają nieregularny kształt, przypominający zębate koło. Nie umieszczono na niej akronimu AZS, istnieje więc prawdopodobieństwo, że może to być odznaka uczelni, a nie działającego na niej AZS. Wprawdzie nie znamy daty wydania tej odznaki, ale skoro orzeł w godle Polski od końca II wojny światowej aż do 1989 r. pozbawiony był korony, co sankcjonowała konstytucja, można przypuszczać, że podobne restrykcje obowiązywały także w przypadku innych godeł i herbów, i pokusić się o stwierdzenie, że powstała ona właśnie w tym czasie. Druga odznaka Politechniki Lubelskiej wiąże się z Akademickim Klubem Taekwondo. Jest wykonana z metalu pokrytego emalią i mocowana na zakrętkę. Przedstawia zawodnika w białym doboku z czarnym pasem, wykonującego wysokie kopnięcie boczne, z lewą stopą wychodzącą poza okrąg plakietki. Na otaczającym go czerwonym tle umieszczono napisy: TAEKWONDO w alfabecie koreańskim, a także INTERNATIONAL TAEKWON-DO FEDERATION oraz ZSP LUBLIN. Na niebieskiej obwódce odznaki znajduje się złota inskrypcja AKADEMICKI KLUB TAEKWONDO POLITECHNIKI LUBELSKIEJ. Znaczek wydano najprawdopodobniej w latach osiemdziesiątych XX w., wtedy bowiem klub ten, który powstał w 1976 r. jako sekcja Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Motor", funkcjonował

6. Odznaka Akademickiego Klubu Taekwondo Politechniki Lubelskiej, prawdopodobnie lata osiemdziesiąte XX w.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 43238/M.

pod taką nazwą. Od 30 lat działa jako Lubelski Sportowy Klub Taekwon-Do[4].

Na uwagę zasługują także odznaki sekcji koszykarskiej i rugby lubelskiego AZS. Ta pierwsza powstała w 1925 r. i działa do dziś. Natomiast sekcja rugby, założona w 1957 r., funkcjonowała zaledwie pięć lat[5]. Trzy koszykarskie odznaki w zbiorach MSiT wydane zostały z okazji 70-lecia powstania tej sekcji w AZS Lublin. Nastąpiło to najprawdopodobniej w 1995 r., gdyż wtedy świętowała ona ten piękny jubileusz. Wszystkie trzy odznaki są do siebie bardzo podobne. Wykonano je z metalu i pokryto emalią. Ich dolna część ma kształt koła, a górna – prostokąta. Widnieje na nich biały gryf z akronimem AZS oraz latami 1925 i 1995 na ciemnoniebieskim tle, a pod nim pomarańczowa piłka do gry w koszykówkę, wokół której umieszczono napis: 70 LAT BASKETU W AZS LUBLIN. W dwóch odznakach ich dolną zaokrągloną część przyozdobiono ornamentem przypominającym wieniec laurowy w kolorach złotym i srebrnym.

7. Odznaka z okazji 70-lecia powstania sekcji koszykówki AZS Lublin, 1995 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 33610/M.

Dość oryginalnie prezentuje się czwarta z koszykarskich plakietek AZS Lublin. Jest to pamiątka z X Akademickich Mistrzostw Polski w tej dyscyplinie, rozgrywanych w tym mieście w 1982 r. Pośrodku na niebieskim

[4] Zob. https://lskt.lublin.pl/historia/ [8.07.2022].

[5] Zob. https://kronikasportu.lublin.eu/wpisy/lubelskie-rugby-w-1958-r-azs-lublin-partizan-belgrad/ [8.07.2022].

8. Odznaka sekcji rugby AZS Lublin, lata pięćdziesiąte–sześćdziesiąte XX w.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 33606/M.

tle widnieją płonąca pochodnia z napisem LUBLIN przy podstawie, tuż za nią stadion, a obok niej piłka i kosz. Wokół nich po okręgu wpisano nazwę imprezy oraz jej datę. Niecodzienny wygląd ma także odznaka sekcji rugby, jest bowiem w kształcie piłki w kolorze niebieskim i białym, używanej w tym sporcie. W centralnej części znajduje się biały gryf z napisem AZS LUBLIN. Znaczek jest lekko wypukły. Wykonano go z metalu pokrytego emalią, najprawdopodobniej miało to miejsce w okresie funkcjonowania sekcji rugby w AZS, czyli w latach 1957–1962.

Medale i plakieta

Wśród materialnych śladów lubelskiego AZS w MSiT są także pamiątkowe medale i plakieta. Ta ostatnia została wykonana z metalu i ma kształt kwadratu. Umieszczono na niej okrągły herb AZS Lublin, czyli białego gryfa na niebieskim tle, a wokół niego czerwoną obwódkę z nazwą organizacji, datą i miejscem jej założenia. W przypadku medali dwa z nich zostały wydane w 1972 r. z okazji 50-lecia powstania AZS Lublin. Wykonano je z patynowanego mosiądzu. Na awersie

11. Medal pamiątkowy Ireny Paszkowskiej z III Studenckiej Sztafety Zwycięstwa AZS – SZSP, 1980 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 24550/M.

widnieje herb tej lubelskiej organizacji, po jego bokach gałązka, najprawdopodobniej oliwna, oraz lata: 1922 i 1972, a wokół napis: 50 LAT AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W LUBLINIE. Natomiast na rewersie znajdują się kozioł i krzak winorośli z herbu miasta oraz inskrypcja: ZASŁUŻONEMU DLA AKADEMICKIEGO SPORTU.

Trzeci medal to pamiątka Ireny Paszkowskiej z III Studenckiej Sztafety Zwycięstwa AZS – SZSP[6], zorganizowanej w dniach 8–9 maja 1980 r. w celu uczczenia 35. rocznicy triumfu nad faszyzmem. Nie było to typowo sportowe wydarzenie, a raczej propagandowe przedsięwzięcie połączone z elementami sportowymi[7]. Uczestnicy biegli w systemie sztafetowym z Lublina do stolicy, startując przy pomniku w obozie na Majdanku, a kończąc przy pomniku Bohaterów Warszawy. Po drodze zatrzymywali się przy innych monumentach upamiętniających ofiary II wojny światowej, składając im hołd[8]. Na awersie medalu widnieją pomnik Walki i Męczeństwa Narodu Polskiego i Innych Narodów oraz pomnik Bohaterów Warszawy, znany również jako warszawska Nike. Na rewersie zaś umieszczono imię i nazwisko uczestnika sztafety oraz wszystkie informacje o wydarzeniu, czyli pełną nazwę, jego organizatorów, miejsce rozpoczęcia i datę.

Gwiazdy akademików

W zbiorach MSiT można także znaleźć pamiątki od sportowców lub związane ze sportowcami, którzy reprezentowali barwy AZS Lublin: siatkarza Tomasza Wójtowicza, szermierza Arkadiusza Godela i lekkoatlety Andrzeja Sontaga. Najczęściej jednak nie mają one związku z ich karierą w tym klubie.

Tak jest w przypadku memorabiliów przekazanych do Muzeum przez mistrzów olimpijskich Tomasza Wójtowicza i Arkadiusza Godela. Od tego pierwszego, który dołączył do lubelskiego AZS jako kilkunastoletni, bardzo uzdolniony chłopak, a potem od 1972 r. reprezentował barwy m.in. Avii Świdnik, Legii Warszawa i włoskich klubów, do stołecznej instytucji trafiły dwa puchary pamiątkowe oraz koszulka. Jedno z tych trofeów, wykonane w Zakładach Fajansu „Koło" w Kole, Wójtowicz otrzymał w nagrodę za zdobycie wraz z kolegami z reprezentacji mistrzostwa świata w 1974 r. w Meksyku. Nie wiadomo jednak, kto

[6] Socjalistyczny Związek Studentów Polskich.

[7] Akademicki Związek Sportowy Zarząd Środowiskowy w Lublinie, *Sprawozdanie z działalności za lata 1979–1980*, Lublin 1980, s. 5–6.

[8] Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, *Informator*, nr 3 (15), VII–IX 1980, s. 3.

12. Puchar dla Tomasza Wójtowicza za zdobycie mistrzostw świata w piłce siatkowej w Meksyku, 1974 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 22087/M.

przekazał mu ten upominek. Puchar ma 19,5 cm wysokości i 9,5 cm szerokości, owalny brzusiec z dwoma pionowymi uchwytami, który podobnie jak podstawa ozdobiony jest malowanymi kwiatami w kolorze ugru i brązu.

Drugie trofeum zostało wykonane z metalu i ma nieco większe rozmiary – 21,5 x 10,5 cm. Wójtowicz otrzymał je od swojego ówczesnego klubu – CWKS Legii Warszawa za zajęcie IV miejsca na igrzyskach w Moskwie w 1980 r. Czerwona koszulka siatkarska z numerem 5, z którym występował m.in. w reprezentacji, przekazana przez niego do Muzeum, także najprawdopodobniej pochodzi z lat siedemdziesiątych XX w. Wyprodukowała ją firma Adidas. Została wykonana z bawełny, ma długie rękawy. Na karcie obiektu nie zapisano, czy była to koszulka treningowa, czy meczowa oraz kiedy i w jakich okolicznościach Wójtowicz ją używał.

Również Arkadiusz Godel, który w Monachium w 1972 r. sięgnął wraz z kolegami z drużyny floretowej po złoty medal olimpijski, zostawił po sobie trwały ślad w MSiT w postaci stroju. Przekazał do zbiorów jasnoniebieski garnitur defiladowy z jednorzędową marynarką z igrzysk w Montrealu w 1976 r., zaprojektowany i uszyty w Zakładach Odzieżowych „Bytom". Godel był wówczas zawodnikiem AZS AWF Warszawa. W barwach lubelskiego AZS występował w latach 1969–1972.

W MSiT znajduje się zaledwie jeden przedmiot związany z lekkoatletą Andrzejem Sontagiem. Jest to czarno-biała pocztówka z jego wizerunkiem, wydana w 1974 r. tuż po tym, jak wywalczył on brązowy medal w trójskoku na mistrzostwach Europy w Rzymie. Do jej stworzenia wykorzystano zdjęcia znanego polskiego fotografa sportowego Leszka Fidusiewicza. Sontag, który był wówczas zawodnikiem AZS

13. Garnitur defiladowy Arkadiusza Godela z Igrzysk XXI Olimpiady w Montrealu, 1976 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. 18523/M.

14. Pocztówka z wizerunkiem Andrzeja Sontaga, brązowego medalisty w trójskoku z mistrzostw Europy w Rzymie, 1974 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. P.656/2.

Lublin, został na nich uwieczniony w trakcie sportowej rywalizacji w stolicy Włoch oraz na podium podczas ceremonii dekoracji. Pocztówka ma wymiary 15 x 10 cm. Została wydana przez Krajową Agencję Wydawniczą.

Pocztówka z wizerunkiem Sontaga to niejedyny ślad po AZS Lublin w archiwalnych zbiorach MSiT. Do stołecznej instytucji trafił także afisz z turnieju piłki siatkowej mężczyzn o Puchar Profesora Czesława Martyniaka, rozegranego w Lublinie w dniach 7–9 marca 1975 r. Martyniak był wykładowcą KUL i sympatykiem sportu. Zginął wraz z innymi nauczycielami akademickimi w egzekucji dokonanej przez hitlerowców w ramach akcji wymierzonej przeciwko inteligencji z tego miasta[9]. Afisz ma wymiary 50 x 35 cm. Zamieszczono na nim m.in. listę uczestników i program tego wydarzenia.

[9] D. Słapek, M. Szumiło, H. Hanusz, *Sport co „gryfa" wart!…*, s. 110; https://www.kul.pl/art_80156.html [8.07.2020].

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY

MARZEC 7 i 8 piątek, sobota ELIMINACJE

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ MĘŻCZYZN

MARZEC 9 niedziela FINAŁY

O PUCHAR PROF. CZ. MARTYNIAKA

Udział biorą:

UNIWERSYTET WARSZAWSKI • UNIWERSYTET im. M. KOPERNIKA–TORUŃ • UNIWERSYTET im. B. BIERUTA–WROCŁAW • UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI–KRAKÓW UMCS–LUBLIN • AR–LUBLIN • AM–LUBLIN Wisła–LUBLIN • KUL–LUBLIN

PROGRAM

Dnia 7 marca 1975 r.
HALA AOS • godz. 16.00–20.00 ELIMINACJE – Sala Nr 1

Dnia 8 marca 1975 r.
HALA AOS • godz. 9.00–22.00 ELIMINACJE–Sala Nr 1 i 3
• godz. 14.30–UROCZYSTE OTWARCIE TURNIEJU

Dnia 9 marca 1975 r. FINAŁY–HALA AOS
• godz. 9.00 II MIEJSCE Gr I–II MIEJSCE Gr II
• godz. 10.30 I MIEJSCE Gr I – I MIEJSCE Gr II
godz. 12.00 ROZDANIE NAGRÓD I ZAKOŃCZENIE TURNIEJU

Komitet Organizacyjny AZS KUL

15. Afisz z turnieju piłki siatkowej mężczyzn o Puchar Profesora Czesława Martyniaka, rozegranego w Lublinie, 1975 r.; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nr inw. Af.1122.

Wymienione wyżej eksponaty to niewielki wycinek całego zbioru pamiątek związanych z AZS w MSiT w Warszawie. Organizacja ta odegrała i nadal odgrywa znaczącą rolę w rozwoju polskiego sportu. Kluby i sekcje AZS należą do krajowej czołówki w wielu dyscyplinach, a ich zawodnicy odnoszą znaczące sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. Wystarczy spojrzeć na rozegrane w 2021 r. igrzyska w Tokio, gdzie akademicy wywalczyli aż 9 z 14 medali zapisanych na koncie Polski. Trzy z nich zdobyły lekkoatletki AZS UMCS Lublin: Malwina Kopron – brąz w rzucie młotem oraz Małgorzata Hołub-Kowalik – złoto w sztafecie mieszanej 4 x 400 m i srebro w sztafecie kobiet 4 x 400 m.

To jednak nie wszystkie wspaniałe dokonania lubelskich sportowców. Miejmy nadzieję, że w kolejnych latach będą odnosić równie lub nawet bardziej znaczące sukcesy – jak przez te ostatnie sto lat – a ich materialne ślady trafią potem do zbiorów MSiT w Warszawie, powiększając kolekcję dotyczącą tak zacnego jubilata.

Paweł Markiewicz (oprac.)

Rozmowa z Tomaszem Wójtowiczem, siatkarzem wszechczasów

Perspektywa wielkich imprez skłania wielu kibiców do refleksji o wielkich sukcesach lubelskich sportowców osiąganych podczas najważniejszej ze światowych imprez. Ten bezwzględnie największy przypisać należy arcymistrzowi Tomaszowi Wójtowiczowi – złotemu medaliście mistrzostw świata w Meksyku w 1974 r. i igrzysk w Montrealu w 1976 r.

„Tomek Wójtowicz – legenda, wspaniały człowiek, który mimo ogromnych sukcesów pozostaje niesamowicie skromny, co dodatkowo potwierdza jego wielkość" – mówi Jacek Kasprzyk, były prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, członek Prezydium Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego. O klasie Wójtowicza świadczyć może chociażby wypowiedź wybitnego przyjmującego Ryszarda Boska, jego kolegi z boiska: „jeden z najlepszych siatkarzy na świecie, a był czas, kiedy zdecydowanie górował nad wszystkimi. Był też podporą drużyny. W najtrudniejszych momentach brał na siebie odpowiedzialność za to, co dzieje się na boisku. Ludzie o takim talencie rodzą się bardzo rzadko, to absolutny fenomen". „Tomek to wszechstronnie uzdolniony zawodnik odnajdujący się doskonale na każdej pozycji, a potwierdzeniem jego klasy jest obecność w Volleyball Hall of Fame" – dodaje Stanisław Gościniak.

Paweł Markiewicz: Pana początki w sporcie.

Tomasz Wójtowicz: Siatkówka była dla mnie oczywistym wyborem. Dyscyplinę tę uprawiała zarówno moja mama, jak i ojciec, który początkowo był zawodnikiem, a później realizował się jako trener. Na pierwsze treningi chodziłem bardzo wcześnie, bo w zasadzie już wtedy, kiedy miałem na tyle siły, aby odbić piłkę. Trenowaliśmy w sali Sokoła na Starym Mieście, gdzie do niedawna mieścił się Teatr Lalki i Aktora, a w której wówczas odbywały się m.in. treningi bokserskie

II LIGOWY ZESPÓŁ SIATKÓWKI MĘŻCZYZN AZS LUBLIN W SEZONIE 1971/72

W rzędzie górnym od lewej: Henryk SIENNICKI, Tomasz WÓJTOWICZ, Stanisław KOPRIANIUK, trener zespołu Zbigniew ZAWADZKI, Roland NIZECKI, Tomasz ANDRZEJEWSKI, kapitan zespołu Andrzej ŁUSZCZUK. W dolnym rzędzie: Jacek MODZELEWSKI, Hubert PUCH, Stanisław WERTEL i Stanisław MALISZEWSKI.

Foto: Andrzej Koleśnikow

1. Tomasz Wójtowicz (z numerem 11) z drugoligową drużyną siatkarzy AZS Lublin w sezonie 1971/1972, fot. Andrzej Koleśnikow; zbiory Centrum Historii Sportu w Lublinie.

prowadzone przez Pana Stasia Zalewskiego. Wybór dyscypliny nastąpił naturalnie, poprzez treningi z ojcem. Później dołączył do nas młodszy brat, choć w szkole podstawowej i pierwszych klasach szkoły średniej uprawialiśmy raczej koszykówkę, piłkę nożną, piłkę ręczną i w każdym z tych kierunków mogliśmy wtedy pójść. Bardziej na poważnie zaczęło się w Technikum Budowlanym kierunkiem nauczyciela wychowania fizycznego, trenera Stanisława Kleczkowskiego. Wtedy to zacząłem grać w drużynie szkolnej w siatkówkę i właśnie na nią ostatecznie postawiłem.

Paweł Markiewicz: Pierwsze sukcesy.

Tomasz Wójtowicz: Pierwszym drobnym kroczkiem było to, że znalazłem się w drużynie szkolnej MKS Lublin. W tamtych latach wielu zawodników grało w niej bardzo dobrze i nie było łatwo przebić się do składu, a co dopiero utrzymać w nim miejsce. Następny, ważny krok to awans do gry w drugoligowej drużynie AZS Lublin. Ważny, bo był to przeskok z grania szkolnego do gry z seniorami, bardziej systematyczne treningi, jazda po całej Polsce, atmosfera ligowego grania. To była pierwsza próbka tej właściwej siatkówki ze świetnymi wówczas zawodnikami, choćby Henrykiem Siennickim, moim wieloletnim kolegą. Kolejnym etapem była Avia. Moja gra w Świdniku to sprawa dość prosta, ponieważ mój ojciec był trenerem tej drużyny grającej wówczas w II lidze i trzeba było rodzinę wesprzeć. Tam spędziłem kolejnych kilka lat i osiągnąłem pierwsze znaczące sukcesy, awans do I ligi i brązowy medal mistrzostw Polski.

Paweł Markiewicz: Przełomowe i najważniejsze momenty w Pana karierze sportowej.

Tomasz Wójtowicz: Pierwszym przełomowym momentem była na pewno gra w reprezentacji Polski juniorów i srebrny medal zdobyty na mistrzostwach Europy w Barcelonie. To sprawiło, że poczułem się pewniej i rozwinąłem swoje umiejętności. Następnym było wymarzone powołanie do reprezentacji Polski seniorów. Stało się to w 1973 r., a chcę zaznaczyć, że wydawało się to wtedy celem bardzo odległym, właściwie nieosiągalnym. Później wszystko potoczyło się bardzo szybko – po jednym sezonie zdobyłem tytuł Mistrza Świata, a dwa lata później złoto igrzysk olimpijskich.

2. Po treningu siatkarskim radością było kopanie futbolówki, ok. 1970 r.; zbiory AZS Lublin.

Paweł Markiewicz: Czy w czasie Pana kariery sportowej wydarzyło się coś, czego Pan żałuje?

Tomasz Wójtowicz: Jak większość sportowców uważam, że najważniejsze są igrzyska olimpijskie. To wielkie

święto sportu, na które zjeżdżają najlepsi zawodnicy świata. Żałuję tego, że z powodu nieobecności Ireneusza Kłosa i mojej kontuzji pojechaliśmy w 1980 r. na igrzyska w Moskwie w mocno okrojonym składzie, zajęliśmy dopiero czwarte, najgorsze dla sportowca miejsce, będąc blisko medalu, a jednocześnie bardzo daleko. Jestem pewien, że przy pełnej dyspozycji walczylibyśmy z Rosjanami o złoty medal. Drugi przykry moment w mojej karierze to wiadomość o tym, że po czterech latach przygotowań odmówiono nam wzięcia udziału w igrzyskach w 1984 r. w Los Angeles. Podobno na znak protestu… Dla nas i naszych kolegów to była tragedia, ponieważ dla wielu z nich była to ostatnia okazja, aby wystąpić na najważniejszej sportowej imprezie świata. Osobiście przeżyłem tę sytuację bardzo mocno, ponieważ jako alternatywę otrzymaliśmy możliwość wyjazdu na zawody „Przyjaźń-84" na Kubie z udziałem reprezentacji państw socjalistycznych. Odmówiłem gry i tym samym zakończyłem swoją przygodę z kadrą narodową.

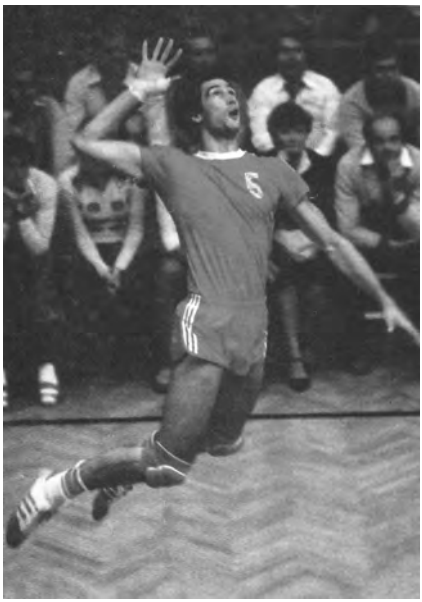

3. Tomasz Wójtowicz podczas występu w reprezentacji Polski; zbiory Wiesława Pawłata.

Paweł Markiewicz: Najważniejsze osoby w życiu sportowym.

Tomasz Wójtowicz: Na pierwszym miejscu na pewno ojciec, ponieważ to dzięki jego pasji i zaangażowaniu wybrałem właśnie siatkówkę. Później trenerzy z młodzieńczych lat: Stanisław Kleczkowski z MKS, Jerzy Welcz z AZS. W kadrze juniorów Władysław Pałaszewski i przede wszystkim Hubert Wagner w reprezentacji seniorskiej. To ludzie, którzy w mojej karierze odegrali największą rolę.

Paweł Markiewicz: Najpiękniejsze sportowe wspomnienie.

Tomasz Wójtowicz: Bez wątpienia mistrzostwa świata w 1974 r. i igrzyska olimpijskie z 1976 r. Wśród nich zdecydowanie igrzyska. W sporcie za sukces uważa się sam udział w olimpiadzie, ponieważ aby go sobie zagwarantować, należy spełnić szereg

kryteriów, kwalifikacji i minimów, nie można w nich wystąpić ot tak, a co dopiero wywalczyć medal! Ta impreza rządzi się też swoimi sportowymi prawami, czasami sprzecznymi z logiką czy intuicją. Jej specyfikę widać doskonale po reprezentacji Polski, która w ostatnich latach dwukrotnie zdobywała tytuły mistrzów świata, czy też kadrze Włoch – absolutnych światowych dominatorów. Obie drużyny w ostatnich kilku dekadach rozdawały karty na międzynarodowych imprezach, a mimo to olimpijskie złoto ciągle pozostaje w sferze marzeń.

Paweł Markiewicz: Jak Lublin powitał swojego medalistę mundialu w 1974 r. i olimpijskiego w 1976 r.?

Tomasz Wójtowicz: W 1974 r. powrót był raczej skromny. Być może wynika to z tego, że zaskoczyliśmy wszystkich – łącznie z władzami. Postarali się za to… polscy kolejarze, którzy zarezerwowali nam jeden z wagonów w pociągu z Paryża do Warszawy, a w kraju zaś powitały nas rodziny, z którymi po cichu wróciliśmy do naszych domów. Zupełnie inaczej wyglądał natomiast powrót z olimpijskim złotem. Władze Świdnika wysłały po mnie i Leszka Łaskę helikopter, którym wróciliśmy z Warszawy. Wyglądało to niesamowicie, ponieważ wylądowaliśmy na wypełnionym przez kibiców, działaczy sportowych i miejscowe władze stadionie Avii. Włodarze i miejscowi prominenci przekazali nam w formie prezentu… motocykle WSK. To przywitanie było wspaniałe i po trochu przypomina już te odbywające się obecnie.

Paweł Markiewicz: Jakie wartości dał Panu sport?

Tomasz Wójtowicz: Sport dał mi bardzo dużo, niemal wszystko. Sport poprzez trudne i wymagające treningi wykształca w człowieku wytrwałość, punktualność, świadomość tego, że bez ciężkiej pracy niczego nie osiągniemy. To cechy, które przydają się szczególnie wtedy, kiedy kończy się karierę wyczynowego sportowca i zaczyna nowy etap życia. Siatkówka to sport drużynowy, więc to także koleżeńskość i współpraca w grupie. Ponadto dyscyplina, zawziętość i walka do samego końca, bo wiele meczów wygrało się nawet wtedy, kiedy wydawało się, że już wszystko stracone.

Tomasz Wójtowicz jest dla lubelskiego AZS postacią monumentalną. Choć przygoda „siatkarza wszechczasów" z miejscowymi akademikami nie była najdłuższa, jak sam wspomina – odegrała w jego przyszłej karierze niebagatelną rolę. Prowadzący powyższą rozmowę miał zaszczyt wręczyć naszemu bohaterowi okolicznościowy „Medal Stulecia AZS Lublin" podczas jednej z największych imprez, jakie kiedykolwiek przygotowaliśmy – Superpucharu Polski

4. Tomasz Wójtowicz w gronie laureatów „Medali Stulecia AZS Lublin" podczas turnieju o Superpuchar Polski w siatkówce kobiet i mężczyzn 2021 r. Na fotografii widoczni: Sebastian Świderski, Wiesław Kozieł, Henryk Derkacz, Małgorzata Denisow-Januszewicz, Paweł Markiewicz; zbiory AZS Lublin.

w siatkówce kobiet i mężczyzn. Pamiętnego 20 października 2021 r. Tomasz Wójtowicz odbierając medal, powiedział: „AZS był dla mnie bardzo dużym krokiem do przodu: z międzyszkolnego klubu do II ligi, czyli dzisiejszej I ligi. Chciałbym ponadto dodać, że obiecywałem międzynarodowy, cykliczny turniej, który w tej chwili z AZS będziemy realizować!".

Współpraca z Panem Tomaszem zaowocowała powołaniem Fundacji im. Tomasza Wójtowicza przez Organizację Środowiskową AZS Województwa Lubelskiego, na której czele stoi Jakub Czaban. Jej celem jest przede wszystkim organizacja turnieju Tomasz Wójtowicz Volley Cup z udziałem najlepszych drużyn Starego Kontynentu.

Czytelników zapraszamy do lektury biografii Tomasza Wójtowicza, pt. *Szczęście wisi na siatce* autorstwa znanego lubelskiego dziennikarza sportowego Wiesława Pawłata.

Tomasz Wójtowicz – ur. 22 września 1953 r. w Lublinie. Zdobywca złotych medali mistrzostw świata w Meksyku w 1974 r. i igrzysk olimpijskich w Montrealu w 1976 r. Czterokrotny wicemistrz Europy, srebrny i brązowy medalista mistrzostw Europy juniorów. Z Legią Warszawa zdobywał tytuł mistrza, dwukrotnie wicemistrza oraz dwukrotnie brązowy medal mistrzostw Polski. Brąz zdobył także w barwach Avii Świdnik. W jego klubowych osiągnięciach jest także Puchar Europy Mistrzów Krajowych i Superpuchar Europy zdobyty z Santalem Parma. W ogłoszonym przez Międzynarodową Federację Piłki Siatkowej plebiscycie na najlepszego siatkarza świata XX w. znalazł się w finałowej ósemce. W 2002 r. jako pierwszy Polak trafił do International Volleyball Hall of Fame mieszczącej się w amerykańskim Holyoke. Reprezentował kluby sportowe: MKS Lublin, AZS Lublin, Avia Świdnik, Legia Warszawa, Edilcuoghi Sassuolo, Santal Parma, Granarolo Ferrara, Famila Città di Castello, Fryderyk Lublin. Obecnie komentator meczów siatkówki na antenie telewizji Polsat. W styczniu 2022 r. lubelski AZS z woli Mistrza Wójtowicza powołał Fundację Rozwoju Lubelskiej Siatkówki im. Tomasza Wójtowicza, której celem jest pielęgnowanie dorobku siatkarza wszechczasów m.in. poprzez organizację międzynarodowego turnieju klubowego jego imienia. Pierwsza edycja wydarzenia odbyła się 17 i 18 września 2022 r. w lubelskiej Hali Globus z udziałem drużyn: LUK Lublin, Barkom-Każany Lwów, Berlin Recycling Volleys i WithU Volley Verona.

Grzegorz Krawczyński

Piłkarska historia AZS Warszawa 1916–1939 (część II: 1931–1937)

Przebieg sezonów 1931–1937

Sezon 1931 był dla Akademickiego Związku Sportowego niespecjalny, fatalny początek zwiastował nawet spadek z klasy A. Na szczęście w połowie roku odzyskano formę, dzięki czemu akademicy skończyli rozgrywki w środku tabeli, notując historyczną wygraną z silnym Zniczem Pruszków aż 11 : 0, z którym przegrali w meczu otwarcia sezonu w parku Skaryszewskim!

Na walnym zebraniu warszawskiego AZS pod koniec roku okazało się, że piłkarze mieli otwartych wrogów w łonie klubu. Oto kierownik sekcji lekkoatletycznej Jaworski postawił wniosek skasowania sekcji piłkarskiej. Wniosek upadł, niesmak pozostał[1].

Wyniki AZS:

29.03. AZS – Znicz 2 : 3
11.04. AZS – Gwiazda 1 : 3
19.04. AZS – Polonia II 1 : 0
26.04. AZS – Warszawianka II 1 : 4
3.05. Marymont – AZS 2 : 1
17.05. AZS – Skra 1 : 4
24.05. Świt – AZS 2 : 3
30.05. Gwiazda – AZS 1 : 2
6.06. AZS – Makabi 1 : 0
21.06 AZS – Marymont 3 : 3
28.06. AZS – Świt 1 : 0
12.07. Znicz – AZS 0 : 11
26.07. AZS – Legia II 3 : 3
1.08. Makabi – AZS 1 : 4
9.08. Legia II – AZS 3 : 2
4.10. Polonia II – AZS 3 : 2
18.10 Skra – AZS 2 : 2
Warszawianka II – AZS remis

Tabela klasy A 1931:

Klub	gry	pkt	gole	Z–R–P
1. Skra	18	26		
2. Legia II	18	25		
3. Marymont	18	20		

[1] Muzeum AZS, *Kronika sekcji piłki nożnej Orkan/AZS.*

4. Świt	18	18		
5. Polonia II	18	18		
6. AZS	**18**	**18**	**41–34**	**7–4–7**
7. Warszawianka II	18	16		
8. Makabi	18	16		
9. Gwiazda	18	13		
10. Znicz Pruszków	18	5		

Trenera Feliksa Śliwińskiego na początku nowego roku zmienił Jozsef Ferencz (Niemiec czeskiego pochodzenia), który poprowadził sekcję na wyższy poziom. Stworzył dwie drużyny juniorów, a sam jako były zawodnik, mający wspaniałe umiejętności techniczne, wiele z nich potrafił przekazać zawodnikom. Ferencz już długo trenował warszawskie zespoły, prowadził m.in. Legię w latach 1922–1923. W mistrzowskim sezonie 1932 ze starej drużyny Orkanu grało w AZS już tylko pięciu zawodników: Koc, Jarzyna, Zbyszewski, Majewski i Kempa, pojawiało się coraz więcej mocnych juniorów, doszedł Rudolf Hyla z ligowym doświadczeniem w Polonii[2]. Mówiąc o mistrzostwie okręgu warszawskiego, pamiętać należy o skomplikowanym regulaminie rozgrywek. Klasa A składała się w tamtym sezonie z 11 zespołów – ośmiu pierwszych drużyn swoich klubów i trzech rezerw klubów ligowych. Najlepszy zespół po wszystkich 20 kolejkach zdobywał tytuł mistrza okręgu. Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej do końca sierpnia zobowiązany został wyłonić drużynę, która będzie reprezentować okręg w eliminacjach do ligi. W tych eliminacjach nie mogły uczestniczyć rezerwy klubów ligowych, więc stworzono drugą tabelę biorącą pod uwagę wyniki spotkań tylko ośmiu zespołów (w tej tabeli każdy klub musiał mieć 14 gier) i nieuwzględniającą rezerw ligowych. Z tego powodu wszystkie mecze „małej tabeli" rozegrano do końca sierpnia. Tę „małą tabelę" wygrała Gwiazda, która wystartowała w eliminacjach do ligi, reprezentując okręg warszawski, przez co często myli się to ze zdobyciem mistrzostwa okręgu. Tymczasem wszystkie drużyny klasy A musiały dograć we wrześniu i październiku ostatnie mecze z rezerwami ligowymi i w tej „dużej tabeli" (20 kolejek) najlepsze były AZS i Skoda – zdobyły po 26 punktów, więc o mistrzostwie okręgu musiał zadecydować dodatkowy mecz, który został rozegrany 27 listopada 1932 r. na stadionie przy ul. Podskarbińskiej. Był to w zasadzie najważniejszy mecz w całej przedwojennej historii piłkarskiej sekcji AZS Warszawa. AZS miał przewagę w polu, natomiast Skoda groźnie kontratakowała. W pierwszej połowie za faul na Zbyszewskim rzutu karnego nie wykorzystał Bańkowski. Bohaterem AZS został Jerzy Zarzycki,

[2] Tamże.

który zdobył gola pod koniec spotkania strzałem z dystansu.

Oto skład AZS w dodatkowym meczu o mistrzostwo okręgu z 27 listopada 1932 r.[3]

Wiśniewski
Koc Bańkowski
Izydorzak Goldman Twardo
Jarzyna Zbyszewski Kęszycki
Hyla Zarzycki

Sezon 1932 był najlepszy w historii sekcji. Mistrzostwo grupy rezerw zdobyła druga drużyna, a juniorzy doszli do finału turnieju swojego rocznika.

Sukcesem organizacyjnym był dziesięciodniowy wyjazd do Rumunii w połowie czerwca i rozegranie tam trzech spotkań towarzyskich: w Kluż-Napoka z reprezentacją miasta (4 : 5) i z akademicką reprezentacją Rumunii (0 : 6) przy 7 tys. widzów, w Bukareszcie na słynnym stadionie klubu Venus z reprezentacją akademicką Bukaresztu (1 : 3). Ujemną stronę wyjazdu stanowiło oszustwo Rumunów. Pomimo pisemnej deklaracji nie uregulowali z AZS należnej części dochodów z meczów (spora kwota – ok. 2 tys. zł) i to mimo interwencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tej sprawie. Piłkarze AZS musieli wykłócać się nawet o pieniądze na pociąg powrotny do Warszawy jeszcze na miejscu w Bukareszcie. Inną negatywną sprawą był początek dziwnego zachowania trenera Ferencza. Zaczął narzekać na kierownictwo sekcji, coraz częściej zaniedbywał obowiązki, aż w listopadzie postanowiono się z nim rozstać[4]. Pamiątką po nim były koszulki w charakterystyczną biało-zieloną szachownicę[5]. To Ferencz chciał dla AZS ten wzór. Humorystycznym akcentem na koniec roku było sprawozdanie zarządu ze zdobycia przez piłkarzy mistrzostwa okręgu, które miał odczytać na walnym zebraniu Jaworski z sekcji lekkoatletycznej. Musiały mu przejść przez gardło informacje o sukcesach piłkarzy. Co więcej, dzięki głosom sekcji piłkarskiej doszło do zmiany zarządu AZS[6].

Wyniki AZS:

2.04. Gwiazda – AZS 2 : 0
10.04. Marymont – AZS 2 : 3
17.04. AZS – Skoda 2 : 0

[3] Tamże.

[4] Tamże.

[5] W. Twardo, *Piłka nożna w AZS Warszawa. Okres międzywojenny 1918–1939*, w: *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim. Ogólnopolska konferencja naukowa, Rzeszów, 7–8 grudnia 1984*, red. nauk. K. Obodyński, Warszawa 1985.

[6] Muzeum AZS, *Kronika sekcji piłki nożnej Orkan/AZS*.

24.04. Warszawianka II – AZS 2 : 4
30.04. AZS – Makabi 1 : 0
16.05. Świt – AZS 4 : 1
22.05. Znicz – AZS 4 : 1
26.05. AZS – Legia II 3 : 0
26.06. Skra – AZS 2 : 1
29.06. Skoda – AZS 4 : 0
2.07. Makabi – AZS 2 : 3
16.07. AZS – Gwiazda 5 : 1
24.07. AZS – Marymont 2 : 2
31.07. AZS – Znicz 3 : 1
7.08. AZS – Świt 6 : 1
14.08. AZS – Polonia II 1 : 1
21.08 AZS – Skra 3 : 3
4.09. AZS – Warszawianka II 2 : 1
11.09. Polonia II – AZS 4 : 4
6.11. Legia II – AZS 1 : 2

Tabela klasy A 1932:

Klub	gry	pkt	gole	Z–R–P
1. AZS	**20**	**26**	**47–37**	**11–4–5**
2. Skoda	20	26		
3. Gwiazda	20	25		
4. Skra	20	22		
5. Polonia II	20	21		
6. Warszawianka II	20	20		
7. Znicz Pruszków	20	17		
8. Marymont	20	16		
9. Makabi	20	16		
10. Świt	20	15		
11. Legia II	20	14		

Dodatkowy mecz o mistrzostwo okręgu:
27.11. AZS – Skoda 1 : 0

Wyniki AZS:
2.04. AZS – Świt 4 : 1
9.04. Polonia – AZS 5 : 0
23.04. AZS – Legia II 4 : 2
30.04. Warszawianka II – AZS 3 : 1
3.05. AZS – Orzeł 2 : 5
14.05. AZS – Skoda 0 : 3
21.05. PWATT – AZS 3 : 1
25.05. Drukarz – AZS 3 : 1
28.05. AZS – Polonia 0 : 5
11.06. Orzeł – AZS 7 : 2
15.06. AZS – Warszawianka II 1 : 1
25.06. AZS – Drukarz 2 : 0
29.06. Świt – AZS 1 : 1
9.07. Legia II – AZS 5 : 1
16.07. Skoda – AZS 3 : 1
30.07. AZS – PWATT 2 : 1
5.08. AZS – Makabi 1 : 2
12.08. Makabi – AZS 2 : 3

Tabela klasy A 1933 – grupa ogólna:

Klub	gry	pkt	gole	Z–R–P
1. Polonia	18	31		
2. Warszawianka II	18	28		
3. Skoda	18	25		
4. Orzeł	18	20		
5. PWATT	18	19		
6. Legia II	18	19		
7. AZS	**18**	**12**	**27–52**	**5–2–11**
8. Drukarz	18	12		
9. Świt	18	10		
10. Makabi	18	4		

Zimą 1933 treningi znów przejął Śliwiński. Z zespołu odeszli Bańkowski, Majewski coraz rzadziej grał Zbyszewski. W bramce Józefa

1. Rozpędzony Rudolf Hyla na boisku AZS w wygranym 4 : 1 meczu otwarcia sezonu ze Świtem, 2 kwietnia 1933 r.; „Przegląd Sportowy" 8 IV 1933, nr 28.

Wiśniewskiego zmieniał Marceli Cepiak. Akademicy stawali się zespołem środka tabeli. Dwa ostatnie spotkania tego sezonu grali w sierpniu z Makabi. U siebie przegrali, tydzień później wygrali na stadionie Polonii. Po meczu doszło do regularnej bójki na boisku i poza nim pomiędzy zawodnikami i sympatykami AZS z kibicami Makabi. Dopiero policja musiała przywrócić spokój. To był rok, w którym Makabi spadł do klasy B, zdobywając tylko 4 pkt, więc jego kibice mogli czuć się sfrustrowani.

Podobnie grał AZS w krótkim sezonie 1934, po którym okręg przeszedł na system jesień-wiosna. W edycji 1934/1935 akademicy grali nadspodziewanie dobrze. Treningi objął Józef Ciszewski, znakomity zawodnik Legii, świetną formę złapał młody napastnik Lucjan Stańczuk. Azetesiacy zakończyli sezon za rezerwą Warszawianki, którą dwukrotnie pokonali i za okęcką Skodą, która ewidentnie miała patent na akademików, dwukrotnie ich pokonując, u siebie aż 6 : 0. Uwagę zwraca rozgromienie przez AZS Bar Kochby aż 12 : 0. Była to ostatnia przed wojną dwucyfrowa wygrana.

Zamiast sezonu 1935/1936 była kuriozalna decyzja WOZPN o unieważnieniu jesiennej rundy 1935 z powodu dołączenia do rozgrywek spadkowicza z ligi – Polonii. Uznano tylko rozgrywki wiosenne. Podzielono klasę A na dwie grupy po sześć drużyn. AZS w swojej zajął II miejsce i to był ostatni

niezły rok akademików. W marcu 1936 r. przed startem rundy wiosennej AZS zasygnalizował wysoką formę, pokonując towarzysko przy Łazienkowskiej ligową Legię 2 : 1.

Wyniki AZS:

8.04. Warszawianka II – AZS 6 : 0
22.04. Polonia II – AZS 3 : 2
29.04. AZS – Bzura 0 : 2
6.05. Orzeł – AZS 1 : 5
20.05. Orkan – AZS 2 : 6
27.05. AZS – Legia II 1 : 2
31.05. AZS – Skoda 2 : 1
10.06. AZS – Bar Kochba 7 : 2
17.06. PZL – AZS 5:2
1.07. PWATT – AZS 3 : 0 wo
8.07. AZS – Świt 2 : 2

Tabela klasy A 1934 – grupa ogólna:

Klub	gry	pkt	gole	Z–R–P
1. Warszawianka II	11	22		
2. PWATT	11	17		
3. Skoda	11	16		
4. Legia II	11	13		
5. PZL	11	11		
6. Bzura Chodaków	11	10		
7. AZS	**11**	**9**	**27–29**	**4–1–6**
8. TSO Orkan	11	9		
9. Polonia II	11	8		
10. Świt	11	7		
11. Orzeł	11	7		
12. Bar Kochba	11	1		

Wyniki AZS:

29.07. AZS – Bzura 3 : 2
5.08. AZS – Orzeł 0 : 3
11.08. Bar Kochba – AZS 1 : 7
19.08. Warszawianka II – AZS 1 : 2
16.09. PZL – AZS 6 : 4
23.09. PWATT – AZS 1 : 3
30.09. AZS – Polonia II 3 : 2
7.10. AZS – Skoda 1 : 2
21.10. Legia II – AZS 2 : 2
11.11. AZS – Świt 1 : 4
2.12. AZS – Orkan 1 : 0
31.03. Bzura – AZS 1 : 5
7.04. Orzeł – AZS 0 : 0
14.04. AZS – Bar Kochba 12 : 0
28.04. AZS – Warszawianka II 2 : 1
5.05. Świt – AZS 1 : 5
12.05. Orkan – AZS 2 : 1
26.05. AZS – PZL 4 : 0
30.05. Polonia II – AZS 0 : 3
2.06. Skoda – AZS 6 : 0
9.06. AZS – Legia II 2 : 1
14.07. AZS – PWATT 3 : 0 wo

Tabela klasy A 1934/1935 – grupa ogólna:

Klub	gry	pkt	gole	Z–R–P
1. Warszawianka II	22	32		
2. Skoda	22	30		
3. AZS	**22**	**30**	**64–36**	**14–2–6**
4. TSO Orkan	22	30		
5. Orzeł	22	26		
6. Bzura Chodaków	22	25		
7. PZL	22	21		
8. PWATT	22	20		
9. Świt	22	20		
10. Legia II	22	12		
11. Polonia II	22	12		
12. Bar Kochba	22	6		

2. Mecz towarzyski: Legia – AZS, 15 marca 1936 r.; „Przegląd Sportowy" 16 III 1936, nr 24.

3. AZS, 15 marca 1936 r., boczne boisko Legii. Od lewej: Zdzisław Kopeć, Rudolf Hyla, Wacław Stańczuk, Zygmunt Oziembło, Piotr Wojtynowicz, Władysław Twardo, Zygmunt Goss, Jerzy Ostrowski, Kazimierz Janaszek, Jerzy Izydorzak, Lucjan Stańczuk, Jerzy Zarzycki; „Przegląd Sportowy" 16 III 1936, nr 24.

Mecze ligowe klasy A w sezonie 1935 (jesień) – runda unieważniona przez WOZPN na wniosek PZPN:

11.08. AZS – Legia II 9 : 1
15.08. AZS – Bzura 3 : 1
22.08. AZS – Orkan 2 : 2
8.09. AZS – PWATT 1 : 4
15.09. AZS – PZL 3 : 2
22.09. AZS – Warszawianka II 2 : 2
29.09. AZS – Pogoń GM 5 : 1
13.10. AZS – Huragan 1 : 1
27.10. AZS – Skoda 3 : 2
17.11. AZS – Orzeł 5 : 1
AZS – Świt 3 : 0 wo

AZS II miejsce na 12 drużyn – pkt 17, 11 gier: 7 zwycięstw – 3 remisy – 1 porażka, bramki 37–17 – brak informacji o miejscu gry (gospodarz – gość)

Wyniki AZS:

5.04. AZS – Skoda 0 : 3 wo
19.04. Pogoń GM – AZS 1 : 4
26.04. Huragan – AZS 2 : 3
3.05. AZS – Warszawianka II 1 : 1
14.06. AZS – PZL 3 : 0 wo

Tabela klasy A 1936 – grupa ogólna I:

Klub	gry	pkt	gole	Z–R–P
1. Skoda	5	10		
2. AZS	**5**	**7**	**11–7**	**3–1–1**
3. Warszawianka II	5	5		
4. Huragan Wołomin	5	4		
5. PZL	5	2		
6. Pogoń Grodzisk Maz.	5	2		

Schyłek lat trzydziestych był już jednak gorszy. AZS wypadł ze stołecznej czołówki. W sezonie 1936/1937 klasa A ostatni raz stanowiła najwyższy szczebel okręgu. WOZPN postanowił powołać od połowy 1937 r. 12-zespołową ligę okręgową, mając dość mnożenia się grup klasy A i baraży o mistrzostwo okręgu pomiędzy ich zwycięzcami. Akurat w tym ważnym sezonie akademicy zagrali słabo. Pozostali w klasie A, która jako drugi szczebel okręgu usunęła się nieco w cień[7].

Wyniki AZS:

20.09. Warszawianka II – AZS 1 : 6
27.09. AZS – PZL 3 : 3
11.10. Pogoń GM – AZS 3 : 3
18.10. AZS – Huragan 1 : 2
25.10. AZS – Ordon 2 : 1
1.11. AZS – CWS 2 : 1
8.11. Okęcie – AZS 6 : 1
5.04. AZS – Warszawianka II 1 : 3
11.04. PZL – AZS 1 : 2
18.04. AZS – Pogoń GM 1 : 3
25.04. Huragan – AZS 2 : 1
2.05. Ordon – AZS 3 : 1
5.05. CWS – AZS 3 : 1
9.05. AZS – Okęcie 1 : 4

[7] *Kronika futbolu Warszawy i Mazowsza 1905–2022*, red. R. Gawkowski, Warszawa 2022, s. 98–99.

Tabela klasy A 1936/1937 – grupa ogólna II:

Klub	gry	pkt	gole	Z–R–P
1. Okęcie	14	25		
2. Warszawianka II	14	16		
3. Huragan Wołomin	14	14		
4. CWS	14	13		
5. Pogoń Grodz. Maz.	14	13		
6. PZL	14	13		
7. AZS	**14**	**10**	**26–36**	**4–2–8**
8. Ordon	14	6		

Zespół znów przejął trener Ferencz[8]. Po rundzie jesiennej 1937 przeszedł do ligowej Warszawianki Izydorzak. Od połowy 1937 r. piłkarski AZS znalazł się w nowej rzeczywistości, drugi szczebel rozgrywek okręgu oznaczał obniżenie rangi sekcji.

[8] Akademicki Związek Sportowy w Warszawie, *Sprawozdanie za rok 1937*.

Konrad Wełpa

Janusz Wolf – wspomnienie

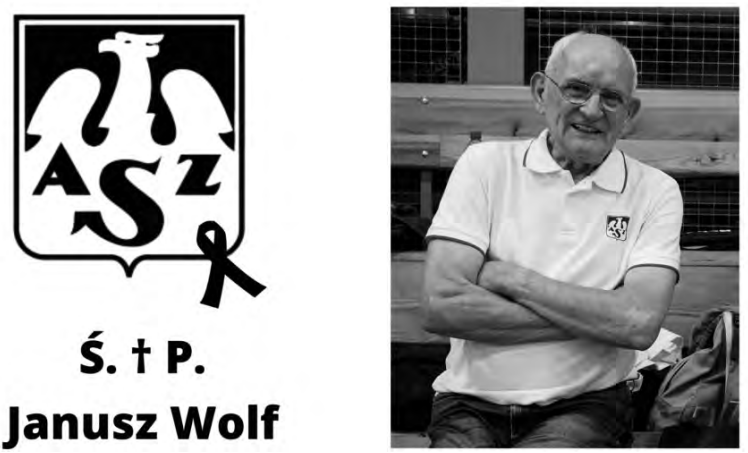

1. Janusz Wolf (1938–2021); zbiory ZG AZS.

Napisać tekst o Panu Januszu to wielkie wyróżnienie, ale i ogromna odpowiedzialność. Jak przedstawić Osobę, by nie stworzyć pomnika, zwykłej notki: „urodził się…", „był…"

Był… Mimo że odszedł w wieku 81 lat, to według wszystkich – za wcześnie! Na pierwszy rzut oka: szokujące stwierdzenie; 81-letni pan. Pan! Czerwcowy Chłopak, jak o sobie zwykł mawiać.

Urodził się w Krakowie 22 czerwca 1938 r. i już wtedy został naznaczony sportowym rysem. O swoim tacie wspominał rzadko, coś tam o Wiedniu, Austro-Węgrzech. Za to o ukochanej Mamie – same dobre słowa. A jak to się zaczęło z tym

sportem? Ano tak, że późnym latem 1938 r. wuj lotnik wojskowy (w przyszłości uczestnik walk powietrznych o Anglię w załogach samolotów bombowych, trzykrotnie ratujący się skokiem z uszkodzonych maszyn) przyleciał z Wieliczki (tak, tak – przyleciał!) w odwiedziny do pani Drapeli, lądując płatowcem w okolicy Cichego Kącika w Krakowie, na Błoniach. Jak to u rodziny bywa, zasiedział się do wieczora. Czas wracać, czas żegnać się z gospodarzami. Wuj bierze w objęcia małego Januszka, przytula, ten zaczyna mieć kwaśną minę. Ukochana Mama z objęć wuja chce odebrać oseska. A wuj nad głową przestraszonej gospodyni przerzuca do ojca małego! Oj, co za śmiech, co za zabawa! Mały zachwycony, mężczyźni grają Januszem w siatkówkę! To pierwsza opowieść sportowa z życia Pana Janusza.

Potem wojna, przymusowe przesiedlenie z willi przy ul. Domeyki tuż do granic krakowskiego getta na ul. Józefa. Tam ciężka dola, granie w piłkę, bieganie, pierwsze szkolne doświadczenia. Cichy Kącik i okolice ul. Królewskiej w Krakowie to dzielnica niemieckiej elity.

Co tam małe dziecko z tego może pamiętać? Wszechogarniającą szarość.

Wyzwolenie… szkoła. Willę przy Domeyki zajmują mundurowi nowego porządku ze wschodu, a Janusz po szkole uczony jest języków francuskiego i angielskiego, pomaga Mamie w drobnych domowych obowiązkach. Dorasta. Będąc dobrym uczniem, dostaje się do Technikum Filmowego – jak wspomina, gdzie zaprzyjaźnia się m.in. z Markiem Walczewskim, w przyszłości wybitnym aktorem w rolach charakterystycznych, który wprowadza też Janusza w kręgi krakowskiej bohemy. Siedzą razem w ławce, jak to dwa dryblasy. Wysocy, szczupli, przystojniacy. Jeden zaczyna pierwsze próby teatralne, w drugim odkrywa się talent i inteligencja sportowa. Trafia do krakowskiej Olszy, dzielnicowego klubu, który jednak wspaniale pracuje z młodzieżą. Tam pan Janusz dostaje pierwsze wskazówki dotyczące techniki biegu, rozpoczyna profesjonalne treningi w jednej z najtrudniejszych konkurencji biegowych: w biegach przez płotki. Od tej pory zawsze będzie oddany lekkiej atletyce, mimo że tuż przed trzydziestką zetknie się ze swoją drugą miłością – narciarstwem alpejskim oraz sympatią obdarzy piłkę nożną.

Połowa lat pięćdziesiątych XX w. i już ogromne sukcesy sportowe „talentu z Krakowa" – mistrzostwa i wicemistrzostwa Polski juniorów w biegach na 400 m, w sztafecie 4 x 100 m i swym koronnym 400 m przez płotki. To także dwa rekordy Polski juniorów. Dokonane wybory wprost kierują wybitnego lekkoatletę w mury Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie, gdzie kształci się elita

polskiego sportu, gdzie już w barwach Akademickiego Związku Sportowego złote medale Akademickich Mistrzostw Polski zdobywa w wielkim stylu. Uniwersjada w Soczi w 1961 r. to gorzki szczyt wyczynowego uprawiania sportu przez Pana Janusza. Wszak Igrzyska Olimpijskie w Rzymie w 1960 r. były tuż, tuż. Zerwany mięsień dwugłowy nie zdążył się zregenerować. Zaciśnięte zęby, już pierwsze prace zarobkowe, pierwsze etaty (nawet w hucie) – i znów szansa na Tokio 1964. Mięsień strzela poniżej wcześniej leczonej blizny. Nie ten czas, nie te osiągi medycyny. Już zawsze w nodze będzie zgrubienie, które wyczuje każdy masażysta i zawsze zwróci na nie uwagę.

W międzyczasie Pan Janusz zaczyna edukację trenerską i podejmuje pracę a to w krakowskich klubach sportowych, a to w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Jagiellońskiego, które w latach 1968–1971 otrzymuje najnowocześniejszy obiekt sportowy w szkolnictwie wyższym nieukierunkowanym na sport. Wraca też do oddanej przez sowiecką bezpiekę willi przy ul. Domeyki, a do pracy ma… przejść przez ulicę, naówczas nieuczęszczaną Piastowską, gdzie pod numerem 26 godnie prezentują się nowe urządzenia sportowe, hala, sala, boisko piłkarskie i te mniejsze do piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki, korty tenisowe. Młody nauczyciel WF-u na UJ, z czasem wykładowca, starszy wykładowca, godzi pracę zawodową z dalszą działalnością trenerską. Wychowuje wybitnych biegaczy: Leszka Komorowskiego, Marka Klimka, Edwarda Sądeckiego. Jest m.in. trenerem przygotowania motorycznego piłkarzy Garbarni Kraków, popularnych „Brązowych", podobnie jak ukochany AZS pokiereszowanych przez nowe polskie porządki, pozbawionych terenów sportowych i wysiedlonych na rubieże Krakowa. Dziś to atrakcyjne działki, wtedy chaszcze i nieużytki.

Nadal w AZS, w którym z zawodnika przeszedł na pozycję trenera, a następnie wybitego działacza. I organizatora. To Janusz Wolf wymyślił i stworzył fundamenty krakowskiej rywalizacji sportowej szkół wyższych. W latach osiemdziesiątych XX w. zostaje przez kolegów w SWFiS UJ wybrany na kierownika jednostki. W tych trudnych i ubogich czasach sprawuje tę funkcję doskonale, z czasem zasiadając w Senacie UJ. Zostaje uhonorowany godnością Członka Honorowego AZS. Kieruje Studium do emerytury, którą wybiera, pomimo próśb ówczesnego JM Rektora, by jeszcze wytrwał. Następne 20 lat organizator Akademickich Mistrzostw Małopolski, imprezy o czasowo i projektowo największej intensywności w akademickim Krakowie.

AZS to organizacja, która w Krakowie szczególnie wiele zawdzięcza Panu Januszowi.

Prywatnie spełniony, zostaje ojcem uroczej Beatki, którą – podobnie jak jego przodkowie – w czasie niemowlęctwa i wczesnego dzieciństwa w specjalnie przygotowanym plecaku wozi na narciarskie wyrypy! Tato szybciej, szybciej! – kwiliło do ucha późniejsze Złotko AMP w narciarstwie alpejskim, a potem wybitna sędzia sądowa. Każde wakacje wykorzystuje do podreperowania nauczycielskiej pensji, podejmując pracę a to w Szwecji, a to w Holandii, a to w Wielkiej Brytanii, w której przebywa także w okresie Wimbledonu. W czasie emerytury będzie bywał na tym tenisowym święcie dość regularnie.

Kocha narty, kocha sport, kocha młodzież akademicką. I to z wzajemnością. Tuż przed pięćdziesiątką zostaje szczęśliwym właścicielem auta egzotycznej w Polsce marki Rover, a następnie VW Golfa III, który stanie się znakiem firmowym Pana Janusza. Tylko ten model wzbudza jego zainteresowanie, aż do modelu VIII. Na jednym z obozów narciarskich otrzyma studencką fraszkę:

> Kiedy rano wstaję, przy śniadaniu widzę
> Pana Wolfa jak wsiada do golfa,
> Ja jeszcze nie zjadłam! niechże Pan zaczeka, panie Wolfie w swetrze zielonym golfie!

Cały czas aktywny i… prawdziwie wyniosły Obywatel Miasta Krakowa! Oj, nie wiedzieć, jaki kościół mieści się na krakowskim Rynku albo w którym roku powstał Uniwersytet, gdzie jest kampus i kto zdobył najświeższe medale na igrzyskach olimpijskich. Biada!

Dusza towarzystwa, ale niedopuszczający do siebie zbyt wielu. Zawsze punktualny i przygotowany do spotkania. Niemiłe sprawy zawsze załatwia w cztery oczy. Prosi o pismo, by nie zapomnieć o sprawie. Pamięta o urodzinach współtowarzyszy. Encyklopedia sportowych obiektów Krakowa, książka telefoniczna działaczy, trenerów, magazynierów sprzętu sportowego.

Tabela Bergera, zasady rozgrywania i punktowania zawodów sportowych nie stanowią dla niego żadnej tajemnicy. Dlaczego są trzy próby w skoku wzwyż, dlaczego dwa lata wcześniej znane są terminy startów sportowych lekkoatletek, kto jest rakietą nr 1. Żadnych tajemnic.

Potrafił zarażać sportową pasją. Nauczył pokolenia studentów jazdy na nartach, gry w koszykówkę, ustawienia się na boisku piłkarskim. A i do swych podwładnych miał rękę. Zainicjował epokowe na ówczesne czasy poszukiwania kandydatów do pracy w Studium pod kątem zapotrzebowania dyscyplin sportowych na trenerów z właściwymi uprawnieniami. Do pracy przyjmowani są doświadczeni medaliści mistrzostw Polski, z międzynarodowym doświadczeniem, znający „zapach szatni". Reprezentacje

sportowe UJ zaczynają seryjnie zdobywać medale AMP. Prócz sukcesów sportowych są też organizacyjne. Praktycznie dzięki zaangażowaniu Kierownika każdego roku akademickiego UJ jest gospodarzem imprez rangi mistrzowskiej, w tym w pływaniu, piłce nożnej, koszykówce, siatkówce. Większość zatrudnionych w Studium przez Pana Janusza instruktorów pracuje tam do emerytury.

Zaczyna się działalność wspierająca procesy dydaktyczne i poprzez AZS rozpoczyna się coroczna wielka zimowa akcja obozowa. To na UJ narciarstwa nauczy się tysiące studentów, najpierw w Kasinie, a następnie przez dziesięciolecia na Podhalu, w pewnej wiosce przy pewnej łączce, gdzie śnieg zwozi się furmankami. Bukowina Tatrzańska, Szczyrk, Zakopane to są kurorty i święte miejsca narciarstwa. A kto dziś nie słyszał o Białce Tatrzańskiej? Wtedy wymyślił ją właśnie Janusz Wolf, sprowadzając studentów na zaliczeniowe zajęcia WF-u z narciarstwa alpejskiego.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. dzięki swoim zawodowym kontaktom organizuje atrakcyjne międzynarodowe mecze sportowe, a to w Jenie (kosz, siatkówka, piłka ręczna), a to w Eindhoven i Rotterdamie (piłka nożna, siatkówka)

2. Narciarstwo – pasja Janusza Wolfa; zbiory Tomasza Krasuckiego.

3. Zimowe wakacje spędzone jak zwykle na nartach; zbiory Tomasza Krasuckiego.

czy w Tel Awiwie (koszykówka). Doprowadza do powstania ogólnopolskiego cyklu rozgrywek koszykówki męskiej, elitarnej Ligi Akademickiej Koszykówki i występów w niej koszykarskiej reprezentacji UJ. I tradycyjne majowe Dni Sportu UJ, do których majowych finałów eliminacje trwają od początku każdego semestru letniego. Być w finale DS UJ to marzenie i prosta droga do terminowania w reprezentacjach uczelni. A wygrać koszulkę, to już było ho, ho! Każdemu finaliście wręczał ją zawsze osobiście w eleganckim garniturze Pan Kierownik. To było jego uprawnienie i zasada – docenić studencki i sportowy trud.

Miałem to szczęście, że we mnie coś dostrzegł. Jakoś przez blisko 30 lat podpowiadał, ale nie prowadził. Nasze relacje od 1993 r. ewoluowały od kontaktu student – Pan Kierownik, młody działacz AZS – stary wyga, współpracownik, zapraszający do domu najpierw na pierwsze transmisje telewizyjne meczów w Canal+ (drugi dekoder był czynny w SWFiS UJ), potem na uroczystości rodzinne, finalnie pomagający załatwić jakieś sprawy oraz zwykłą pomoc i pogaduchy, planowanie imprez, podsumowania.

Niezliczona liczba anegdot, przygód i zawsze w tle ten Kraków i TEN Uniwersytet. Tysiące przegadanych i przekłóconych minut, kilometrów w trasie po całej narciarskiej Europie, wypitych kaw w okolicy krakowskich stolików kawiarnianych. Nigdy zaś nie jadał Pan Janusz „na mieście", bo sam doskonale kucharzył. Grzybki w sosie na ciepło, fasolka szparagowa z posypką, ciasto. Wizyta na Domeyki to było święto i towarzyskie wyzwanie.

Odszedł 9 czerwca. Ale zostawił najważniejsze dzieło AZS Kraków – Akademickie Mistrzostwa Małopolski. Coraz słabiej pamięta się melodię głosu, postawną sylwetkę i dostojny krok, ale myśląc o nowym sezonie AMM i kolejnym roku akademickim, w kontekście sportu uczelnianego, można bez obaw stwierdzić, że był osobą, która wyznaczyła mu kierunek poprzez realizację swoich pomysłów.

Janusz Wolf (1938–2021) – lekkoatleta, trener, wieloletni działacz, Członek Honorowy AZS i przede wszystkim wielki przyjaciel sportu. Karierę lekkoatletyczną rozpoczął w 1956 r. w klubie Olsza (Kolejarz) Kraków, w którego barwach zdobył tytuł mistrza i wicemistrza Polski juniorów w biegu na 400 m, sztafecie 4 x 100 m i 400 m ppł (1956 i 1957). Był członkiem AZS od 1961 r. Przez ten czas stał się ikoną krakowskiego środowiska akademickiego. Jako zawodnik AZS Kraków uczestniczył w uniwersjadzie w Sofii (1961) w biegu na 110 i 400 m ppł. Został też złotym medalistą AMP (1962) w biegu na 400 m ppł i sztafecie 4 x 100 m. Równolegle rozpoczął pracę jako trener I klasy w AZS Kraków. Absolwent Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie. W pracy zawodowej był nauczycielem wychowania fizycznego na UJ, zastępcą kierownika Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ (1972–1980), a następnie kierownikiem (1980–2003). W KU AZS UJ był trenerem sekcji uczelnianych w lekkiej atletyce, pływaniu i koszykówce kobiet, a także wiceprezesem ds. sportu (1968–1980). Został też członkiem Zarządu AZS Kraków (1980–1983). Odznaczono go wieloma wyróżnieniami, w tym tytułami Członka Honorowego AZS i Członka Honorowego AZS Kraków.

ISSN 2720-2372
9 772720 237226 01